Nr. 314. Kraków, Wtorek 17 Listopada 1891. Rocznik III.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce. za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

W sprawie reformy ustawy drogowej.

W zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności, podał Wydział krajowy do wiadomości Sejmu rezultat studjów, w sprawie reformy ustawy drogowej osiągnięty. Zarazem przedstawił Wydział krajowy Sejmowi oparte na tych studjach zasady, które mogłyby być przyjęte do przeprowadzenia zmiany obowiązującej ustawy drogowej, przyczem zastrzeżono, że projekt ten uledz może jeszcze zmianom po zebraniu i dostatecznem załatwieniu całego materjału odnośnego.

Nad zasadami temi komisja drogowa w obecności ówczesnego szefa departamentu drogowego Wydziału krajowego, p. Adama Jędrzejowicza, przeprowadziła obszerną dysknsję, z której się okazało, że sprawa reformy ustawy drogowej wymaga jeszcze dalszych dokładniejszych badań i że dopiero wtedy, gdy one już żadnej nie będą pozostawiały wątpliwości co do zasad, na których reforma ma być opartą, wypadnie Wydziałowi krajowemu przedstawić Sejmowi odpowiednie wnioski.

Życzenia swe w tym kierunku wyraziła komisja drogowa w swem sprawozdaniu, które Sejm przyjął do wiadomości. Stosownie do wskazówek zawartych w tem sprawozdaniu, Wydział krajowy prowadzi bez przerwy dalsze studja w sprawie reformy ustawy drogowej, w celu wszechstronnego i wyczerpującego zbadania odnośnych potrzeb kraju całego.

Prowadzenie dalszych dokładniejszych badań jest tem bardziej uzasadnione, że nowela drogowa z 1885 r., która weszła w wykonanie właściwie dopiero w 1887 r., a w niektórych powiatach jeszcze później, trwa w ogólności zbyt krótko, iżby można było przystąpić do jej zmiany już teraz z całą świadomością wszystkich złych i dobrych skutków przez nią wywołanych.

Przytem reforma, którаby, miała być przeprowadzoną, powinna tak być obmyślaną, iżby dawała pewną rękojmię, że po niejakim czasie nie okaże się potrzeba ponownej reformy, gdyż nic bardziej nie przyczynia się do podkopywania powagi ustaw, jak częste ich zmiany.

Wobec tak przyjętych wymagań komisji drogowej, dotychczasowe studja, dokonane przez departament drogowy Wydziału krajowego, jakkolwiek przygotowały już bardzo obfity materjał, nie są jeszcze wystarczające, zarazem i sprawa reformy ustawy drogowej uważaną być musi na teraz za niedojrzałą do traktowania ustawodawczego.

Z powyższych powodów, jako też z uwagi, że ewentualna reforma ustawy gminnej, mająca na celu utworzenie okręgów gminnych, mogłaby być z pożytkiem wyzyskaną przy zmianie ustawy drogowej w kierunku wzmocnienia sił zarządu dróg gminnych — Wydział krajowy postanowił wstrzymać się obecnie z przedstawieniem Sejmowi projektu reformy ustawy drogowej.

Uchwalona na ostatniej sesji sejmowej ustawa o używaniu dróg publicznych nierządowych do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu, oraz do innych celów użyteczności powszechnej — otrzymała, jak wiadomo, najwyższą sankcję.

Owóż Wydział krajowy w przewidywaniu, że już w niedalekiej przyszłości zajdzie potrzeba zastosowania powyższej ustawy, przygotował projekt norm ogólnych, które mają być przestrzegane przy udzielaniu zezwolenia na używanie drogi publicznej w celach ustawą określonych.

Wydanie norm powyższych wymaga jednak jak największej ogledności, aby nie utrudniać przedsiębiorstwom zbyt daleko idącemi wymaganiami, używania dróg do budowy kolei żelaznych, z drugiej zaś strony nie narażać komunikacji publicznej na niebezpieczeństwo lub niedogodności znaczne, a funduszu drogowego na oczywistą szkodę. Dlatego szczegóły przygotowanego projektu zbadane jeszcze zostaną z jak największą dokładnością, poczem dopiero normy te zostaną podane do powszechnej wiadomości.

W sprawie ustawy drogowej, często będziemy głos zabierali w naszem piśmie Na razie, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Wydziału krajowego i pp. posłów, iż **największą wadą naszej ustawy drogowej, jest jej rozdrobienie na niesłychaną ilość poszczególnych przepisów i rozporządzeń, przez co nastąpił chaos i powikłanie pojęć w politycznem stosowaniu władzy.** Przepis powinien być jędrny, krótki i zrozumiały. Z naszą ustawą drogową nawet i teoretycy, jak dr. Skwarczyński, dr. Hibl i Orłowski, z trudnością uporać się mogą Jakże żądać, aby wójt we wsi ją rozumiał, i jak należy, w praktyce ją stosował.

Projekt praktycznego kursu gospodarstwa domowego.

Oddawna odczuwano potrzebę nadania praktycznego kierunku wychowaniu dziewcząt w szkołach lwowskich. Dzięki temu systemizowano w lwowskich szkołach żeńskich posady fachowych nauczycielek rysunków i robót ręcznych kobiecych, jakich w całym krajn u nas nie ma.

Temu także zawdzięczać należy utworzenie kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej imienia królowej Jadwigi, który w przeciągu lat czterech rozrósł się i przeobraził w trzy odrębne kursa praktyczne (kurs białego szycia i haftu, kurs krawieccczyzny i robót deskowych i kurs modniarstwa i robót ozdobnych). Dzięki wreszcie temu prądowi poruszono sprawę założenia szkoły gospodarstwa domowego kobiecego, którаby obejmowała naukę wszystkich ważniejszych gałęzi zajęć kobiecych, w szczególności zaś naukę gotowania, prania, prasowania, porządków domowych i pielęgnowania chorych, na wzór licznych szkół takich, istniejących w krajach ucywilizowanych Zachodu. Myśl ta skrystalizowała się przy obradach komisji budżetowej w roku 1890.

Rada szkolna okręgowa dla miasta Lwowa omawiała sprawę ustroju kursów praktycznych szkoły wydziałowej imienia król. Jadwigi i oddawna miała zamiar tę samą sprawę zainicjować, przyjęła powyższą rezolucję i postanowiła przedłożyć magistratowi wnioski co do organizacji kursu gospodarstwa domowego.

Materjałów do obrad dostarczył inspektor szkolny w formie sprawozdania o stanie nauki gospodarstwa domowego w szkołach żeńskich różnych krajów Europy, ogłoszonego w czasopiśmie *Szkole*, tudzież w formie autentycznych postanowień, obowiązujących w szkołach francuskich, angielskich i belgijskich.

Delegowana *ad hoc* komisja powzięła następujące uchwały, które przyjęła Rada szkolna okręgowa i przesłała Reprezentacji miasta Lwowa do dalszego urzędowania:

Nauka na kursie gospodarstwa domowego obejmie: I. naukę kucharstwa, II. naukę prania i prasowania, III wiadomości teoretyczne z zakresu gospodarstwa domowego i higjeny.

I Nauka kucharstwa obejmie: 1. Urządzenie kuchni, 2. Zakupno wiktuałów, 3. Gotowanie i pieczenie, 4. Konserwy i zapasy zimowe — 1. Urządzenie kuchni: a) ważność i sposoby urządzenia ogniska, b) naczynia, ich użycie, potrzeba i sposoby utrzymania ich w czystości, c) sprzęty kuchenne, spiżarniane i piwniczne. 2. Zakupno wiktuałów: pouczenie o jakości wiktuałów, o cenach i sposobach przenoszenia ich do domn, b) obliczenie ceny każdej potrawy na jedną osobę. 3. Gotowanie i pieczenie: a) dyspozycja obiadu o 2, 3 lub 4 daniach, zupy, mięsa, jarzyny, leguminy, ciasta drożdżowe i inne, b) nakrywanie stołu i podanie obiadu. 3. Konserwy i zapasy zimowe: przyrządzanie, przechowywanie i odświeżanie zapasów. — Uczennice pod przewodnictwem nauczycielki będą kupowały, gotowały, a w końcu każda uczennica obowiązaną będzie do urządzenia 10 dyspozycyj obiadowych. Dla wprawy urządzą uczennice raz w miesiącu obiad z nakryciem w szkole.

II. Nauka prania i prasowania bielizny obejmie: 1. Poznanie środków, używanych do prania i sposób użycia ich, 2. rozmaite sposoby prania białej i kolorowej bielizny, 3. pranie haftów, koronek i firanek, 4. pranie tkanin barwnych, bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, 5. wywabianie plam rozmaitych, 6. składanie i maglowanie bielizny, 7. prasowanie: a) bielizny gładkiej, b) męzkiej, c) koronek i haftów, d) tkanin jedwabnych i wełnianych.

III. Wiadomości teoretyczne z zakresu gospodarstwa domowego i higjeny: a) Działalność kobiety w utrzymaniu domu i rodziny: 1. Obowiązki gospodyni domu, 2. przymioty i zalety, 3 rozkład czasu i pracy, opieka nad dziećmi i osobami, przebywającemi w jej domu, 5. sposób postępowania ze służbą, 6. potrzeba i sposoby prowadzenia rachunków gospodarskich; b) Urządzenie i prowadzenie gospodarstwa domowego, tudzież wiadomości z zakresu higjeny:

1. Mieszkanie: a) wybór mieszkania, utrzymanie i higjena mieszkań, b) wentylacja i desinfekcja, c) opalanie mieszkania, d) oświetlanie, e) woda, sposoby gaszenia ognia i pierwszy ratunek, udzielony poparzonym.

2. Odzież: a) Suknie: cel, wybór, znaczenie higjeniczne, czyszczenie, pranie i przechowywanie. — Bielizna (jak wyżej.)

3 Żywienie i pokarmy: a) Sprawa odżywiania, b) podział pokarmów ze względu na ich skład chemiczny i znaczenie rozmaitych pokarmów w sprawie odżywiania, przyrządzanie pokarmów, przechowywanie i zakupno.

4. Sposób zarządzania, podania obiadu i innych dań.

5. Rady higjeniczne.

Kurs praktycznego gospodarstwa domowego trwać będzie 5 miesięcy, poczem uczennice złożą egzamin praktyczny i teoretyczny. Nauka gotowania odbywać się będzie w godzinach rannych od 8 do 1. Nauka prania i prasowania odbywać się będzie trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych od godziny 3 do 6. Opłata miesięczna wynosi 2 złr., wpisowe 1 złr.

Warunkiem przyjęcia jest ukończony 15 rok życia i przedłożenie świadectwa szkolnego przynajmniej z klasy 6. Można też zapisać się tylko na naukę prania i prasowania za złożeniem wpisowego w kwocie 1 złr. i za opłatą miesięczną 1 złr. Reprezentacji miejskiej przysługuje prawo uwolnienia ubogich uczennic od składania opłaty.

Te osoby, które chcą wyuczyć się gotowania pewnych potraw, pieczenia ciast, albo pewnego rodzaju prania lub prasowania, płacą za jednę lekcję 50 ct.

Obiady wydawać będzie szkoła w abonamencie do domów o 3 i 4 daniach, pierwsze za 10 złr., drugie za 12 złr. miesięcznej opłaty.

B y ł o b y rzeczą pożądaną i dla Krakowa pomyśleć o takiej szkole.

KURJER LWOWSKI

* Namiestnictwo na przedstawienie pp. Feliksa Hönigsmanna i Józefa Kolischera, egzekutorów testamentu Joela Biera, nadało stosownie do postanowień aktu fundacyjnego, w dniu 15 listopada b. r., jako w rocznicę śmierci fundatora, posag w kwocie 150 złr. za r. 1891, Sarze Reisie Schulwolf, córce Abrahama i Ryfki Schulwolfów, ubogiej krewnej fundatora.

KURJER PROWINCIONALNY

† Ks. Aleksander Hankiewicz, gr. kat. proboszcz w Grzymałowie, radca konsyst. metrop., kanonik honorowy, ogólnie szanowany kapłan w najlepszem tego słowa znaczeniu, który pełnił dzieła miłości chrześcijańskiej, nie szukając za to rozgłosu, typ prawdziwie bogobojnych dawnych księży unickich, zmarł tamże dnia 14 b. m. w 54 roku życia, a 30 kapłaństwa.

* Uroczyste otwarcie akcyjnej fabryki cukru w Tłumaczu, odbyło się dnia 12 b. m. Po nabożeństwach, odprawionych w kościele rz.-kat. i cerkwi, wyruszyły procesje do fabryki dla odbycia aktu poświęcenia cukrowni. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Sawa, marszałek rady powiatowej w Tłumaczu, w towarzystwie gr. kat. proboszcza, ks. Stupnickiego, wobec licznie zebranych robotników fabrycznych. Jest to druga cukrownia w kraju, w którym przemysł cukrowniczy pozostawał zawsze odłogiem. Fabryka, urządzona z zupełnym postępem, rokuje wszelkie nadzieje świetnego rozwoju. Życzyć należy młodej instytucji, ażeby przekonała naszych obywateli, iż nietylko Niemcy potrafią nam imponować przemysłem cukrowniczym, ale, że i w naszym kraju znajdą się ludzie, którzy potrafią przemysł ten doprowadzić do doskonałości.

Exposé ministra Kalnokyego.

Wbrew pogłoskom o niepewności sytuacji politycznej stwierdza hr. Kalnoky w swem exposé, że widoki utrzymania pokoju są dziś takie same, jak przed kilku miesiącami. Austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych nie jest znanym żaden fakt, któryby mógł uprawniać do przypuszczeń pesymistycznych. Stosunki monarchji do mocarstw ościennych są bowiem przyjazne, a zewsząd nadchodzą zapewnienia pokojowych zamiarów rządów, tak, że bezpośrednio żadne nie grozi niebezpieczeństwo pokojowi Europy wogóle, ani też w szczególności naszej monarchji. Z tem usposobieniem pokojowem stoją w oczywistem przeciwieństwie zbrojenia się mocarstw, dochodzące do tego stopnia, iż pogotowie wojenne samo stać się może niebezpiecznem. Że w państwie naszem powszechne jest pragnienie utrzymania pokoju, temu nikt zaprzeczyć nie zdoła, a że pragnienie to wszędzie się objawia, przeto słusznie upatrujemy i w niem zadatek pokoju. Również ten sam cel ma na oku trójprzymierze, które zostało przedłużonem na lat kilka i do którego przystąpiła Austrja, przyjmując tylko dawniejsze zobowiązania. Stosunek monarchji do Niemiec pozostał ten sam. W ostatnim czasie nastąpiło nawet większe zbliżenie pomiędzy dwoma mocarstwami, zapanowały serdeczniejsze stosunki.

Podróż cesarza niemieckiego do Londynu była wypadkiem politycznym, posiadającym doniosłe znaczenie. Następstwem tej podróży było pozyskanie Anglji dla pokojowych zamiarów trójprzymierza. Odwiedziny floty francuzkiej w Kronsztadzie, zdaniem ministra w niczem nie zmieniły ogólnej sytuacji politycznej w Europie, bo były one naturalnym wynikiem dotychczasowych stosunków przyjaznych pomiędzy Francją a Rosją

Stosunek Austrji do państw bałkańskich pozostaje i nadal jak najlepszym. W Rumunji posiada Austrja najwierniejszego sprzymierzeńca w królu Karolu, stosunki z królestwem serbskiem polepszyły się w ostatnim czasie, mimo pojawiających się tamże prądów nieprzyjaznych Austrji. Minister mówiąc o stosunkach serbskich, wyraża ubolewanie nad zamięszaniem istniejącem tamże i daje radę serbskim mężom stanu, ażeby baczniejszą zwracali uwagę na to, co się w kraju dzieje, a mniej zajmowali się wielką polityką. Pod tym względem — zdaniem ministra — tworzy przeciwieństwo oczywiste do Serbji młode księztwo bułgarskie. W Bułgarji bowiem zajmuje się rząd szczerze i gorąco wewnętrznemi stosunkami w kraju, pracuje pilnie i wytrwale nad podniesieniem materjalnego dobrobytu, handlu i komunikacji i nad pomnożeniem liczby szkół. Natomiast sprawa uznania ks. Ferdynanda prawomocnym księciem Bułgarji nie postąpiła nic naprzód; nad czem wyraża minister swe ubolewanie. W końcu radzi hr. Kalnoky bułgarskim mężom stanu, ażeby zachowali i nadal jak najlepsze stosunki z Portą i unikali tego wszystkiego, coby politykę bułgarską wprowadzić mogło na niebezpieczną drogę politycznych awantur.

Zdaniem ministra winna być austrjacka polityka stosownie do europejskiego położenia, zawsze roztropną i przezorną; nie możemy podnosić bez potrzeby żadnego groźnego pytania, mogącego być pominiętem bez szkody dla naszych interesów i dla naszej powagi. Musimy dbać o wzmocnienie naszych sił militarnych, niezbędnych dla obrony państwa, i jego stanowiska w rzędzie mocarstw.

Hr. Aponyi oświadczył na mowę ministra, iż sądził, że tenże energiczniej wystąpi przeciw pesymistycznym tłómaczeniom słów orędzia cesarskiego. Tymczasem dopatruje się w exposé ministra tylko potwierdzenia obaw, wyrażonych przez cesarza. Mowca nie dzieli zapatrywania ministra co do okoliczności, że wizyta kronsztadzka nie zmieniła stosunków politycznych. Sprawa Dardanelów również nie może być uważaną, jako rzecz niewinnej natury.

W sprawie przejazdu okrętu rosyjskiego przez Dardanele, zaznaczył minister, że odnośnie do okólnika W. Porty, przesłanego wszystkim mocarstwom, nastąpiło pomiędzy Rosją a Turcją porozumienie w tej kwestji Dotychczasowa praktyka w niczem nie uległa zmianie. W szczególności W. Porta zaznaczyła, iż przejazd przez Dardanele p o z o s t a n i e i n a p r z y s z ł o ś ć z a m k n i ę t y m d l a o k r ę t ó w w o j e n n y c h.

Reasumując swe powiedzenie, sądzi minister, że najsumienniej można polityczne położenie Austro-Węgier uważać jako zadawalniające. Austrja zajmuje w świecie należące jej stanowisko; znajduje się w przyjaznych i uregulowanych stosunkach z innemi mocarstwami; posiada wiernych a potężnych aljantów i przyjaciół, z którymi ma za zadanie jednolitą obronę wspólnych, uzasadnionych interesów, utrzymanie pokoju, jakoteż wzajemne odparcie każdego zagrażającego niebezpieczeństwa.

Wywody Aponyiego zbijał następnie pokrótce minister Kalnoky, twierdząc, że sprawa Dardanelów nie ma aktualnego znaczenia dla Austro-Węgier.

Dep. Szecsen uważa polityczną sytuację w Europie jako ubolewania godną, w zasadzie atoli popiera zdanie ministra co do nietykania drażliwych pytań. Wkońcu interpeluje ministra w sprawie podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych do Włoch.

Hr. Kalnoky zaznacza, że sprawa aljansu z Włochami oddziaływa poniekąd także i na sprawę wschodnią. Co do tej ostatniej zachowują Włochy politykę umiarkowaną, dążącą do utrzymania *status quo*. Podróż Giersa, znanego jako umiarkowanego męża stanu, mogła tylko dodatnie wywrzeć skutki, w każdym razie nieszkodliwe dla Austrji.

Z Litwy.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą:

Po całej Rosji rozsyłają obecnie ogłoszenia wzywające do składek dla ludności w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem. Wezwania wydane w imieniu Czerwonego krzyża i pieniądze powinny być wysyłane do miejscowych zarządów tego stowarzyszenia. Wszelkie inicjatywy i składki, wyjąwszy Czerwonego krzyża, są wzbronione. Naturalnie, że zebrane sumy rozdzielać będą stosownie do widzimisię władz urzędnicy, chociaż Czerwony krzyż jest w Rosji instytucją czysto rządową.

Wobec pamiętnych czynności Tokarewa i innych w Serbji, nastręcza to wnioski nie zupełnie dla głodnych pomyślne. Zdaje się, że wszelka prywatna dobroczynność niemile widziana, skoro jest samoistna i niezależna. Opowiadają, że pewien zamożny obywatel gubernji riazańskiej sąsiednim chłopom dał zboża na zasiew. Skoro się gubernator o tem dowiedział, niebawem przyjechał na miejsce i przeprowadził całe śledztwo. Daje to pewne pojęcie o stosunku rządu do ludności i strasznej centralizacji, jaka tu panuje.

Prócz powyższych odezw, wezwano gromady wiejskie u nas do ofiarowania żyta z tak zwanych zapasowych włościańskich magazynów. Tymczasem w wielu miejscowościach zachodnich gubernji trzeba się obawiać po Nowym Roku wielkiego niedostatku, a w kilku powiatach mińskiej gubernji nawet zupełnego braku zboża z powodu niefortunnego zakazu wywozu żyta. Wiadomo bardzo dobrze, że wszelkie zboże w sprzedaży, czy to na wywóz za granicę, czy na wewnętrzny handel, pochodzi prawie wyłącznie z gospodarstw obywatelskich. Chłopi nawet w latach miernego urodzaju swojem własnem zbożem nie są w możności się wyżywić.

Przyczynia się do tego wiele powodów, przeważnie ten, że chłop nasz konsumuje nadzwyczaj mało mięsa, zastępując je chlebem i kartoflami. Prócz tego nawet w urodzajnych latach chłop niechętnie sprzedaje żyto. Zwykle zboże z większych gospodarstw nigdy od razu nie bywa rzucane na targ. Najprzód już w sierpniu sprzedawać zaczynają żydzi z gruntów dzierżawionych, aby pieniądze za zboże wzięte jak najprędzej puścić w obrót, na czem więcej zyskują, jak gdyby wyczekiwali podwyższenia cen.

Po obsianiu pól przez jesień przychodzi zboże od właścicieli będących w gorszych interesach. Po Nowym Roku i na wiosnę dopiero wyprzedają zamożniejsi. Tym sposobem nawet w latach bardzo nieurodzajnych targi nigdy nie bywają ogołocone ze zboża i ceny bardzo regularnie idą w górę, nie przechodząc przytem pewnych granic. Podczas wielkiego nieurodzaju na Litwie w r. 1865 najwyższa cena za pud żyta wynosiła 100 kopiejek, a na wiosnę spadła do 20 kopiejek.

Niefortunny zakaz wywozu żyta zburzył ten naturalny bieg rzeczy, a w jaki sposób i z jakim skutkiem, przytoczę za przykład okolicę, w której mieszkam. Ceny żyta w czerwcu trzymały się tu między 80 a 90 kopiejek, na dostawę na listopad robiono nawet umowy po 75 kopiejek. Równocześnie z ogłoszeniem zakazu wywozu spekulacja podniosła cenę do 115 kopiejek i to w czasie, kiedy najdoświadczeńszy gospodarz nie mógł zadecydodować coś pewnego o urodzaju. Znęceni taką ceną, o jakiej nikt z żyjących tu nie słyszał, młócili i sprzedawali żyto wszyscy ci, którzy w zwykłych okolicznościach nie zrobiliby tego nigdy.

Kiedy gorączka ucichła, ceny spadły do 90—95 kop., i trzymały się tak do końca września, aż się okazało, że urodzaj gorszy jest jak przypuszczano i przytem chybiły kartofle tak, że miejscami nie wróciło się nasienie. Włościańskiej ludności w trzeciej części, nie wystarczy żyta dłużej jak do Nowego Roku i zapasów dawniejszych już nie ma.

Wobec tego ceny zaczęły się podnosić i w tej chwili doszły do 8 złotych za pud, a przytem taki czasami brak żyta bywa po miasteczkach, że mąki pud przekupnie sprzedają po 10 złotych, a są dnie, że jej wcale nie ma.

Przy takim stanie rzeczy rzekoma dobrowolna pożyczka z magazynów włościańskich może ogłodzić ludność tutejszą. Chłopi dobrze to rozumieją i w niektórych gminach opierają się, ale pośrednicy, mający zapewne swoje instrukcje, lub przez zbytek gorliwości, gdyż w zleceniach gubernatorów oficjalnych jak sama ofiara tak i jej rozmiar zostawione do woli chłopów, nie przyjmują żadnych uwag, każą pisać postanowienia o dobrowolnem ofiarowaniu wskutek rzewnego współczucia, głośno krzycząc na chłopów, „szto chleb kazionnyj!“ (że żyto rządowe).

Nikomu z zarządów włościańskich, nikomu z policji, żadnemu nawet żandarmowi nie przyjdzie do głowy oświecić o istotnym stanie rzeczy naczelnika gubernji lub generał-gubernatora. Zresztą gdyby który odważył się na to, pewno surowo zostałby skarcony — dlaczego w stosownym czasie nie doniósł o nieurodzaju, — jakkolwiek właściwie nieurodzaju nie było, a brak spowodował zakaz wywozu zboża.

Ten automatyzm biurokratyczny panuje wszędzie. Oto mały obrazek: Zaprzeszłego roku ministerstwo finansów zażądało wiadomości o uprawie tytoniu. Żądaniu temu jak i wszelkim podobnym towarzyszył dodatek, że ministerstwo życzyłoby otrzymać te wiadomości dajmy do 1 września. Z gubernji wysłano odezwę ministra, już też ściśle stosując się do zwyczaju, peremptorycznie skracając termin dajmy do 1-go sierpnia, z powiatu niższym czynownikom akcyzy naturalnie dano jeszcze krótszy. Zachodziła zatem niemożność uiścić się z polecenia w czasie zakreślonym od otrzymania odezwy. Jakoż wszyscy prócz jednego mego znajomego, bardzo uczciwego i skrupulatnego urzędnika, zapełnili swą odpowiedź wymyślonemi liczbami, byle wykończyć na czas; mój znajomy zaś jeździł po wsiach i dworach, mierzył starannie każdy kawałek pola obsianego tytoniem i czynność swą bardzo sumiennie wypełniwszy, odesłał ale dobrze po terminie oznaczonym w ministerjalnym rozkazie. Za całą swoją pracę otrzymał silne *ponużdienie* i masę wymówek, koledzy zaś podziękowanie, *za usierdnoje i swojewremiennoje ispołnienije poruczenia.*

Mogę ręczyć, że wszelkie rządowe informacje tyczące się produkcji, a szczególnie rolnej, podawane są tym samym sposobem.

W państwie zatem ze statystyką takiego rodzaju należałoby z podobnemi operacjami, jak zakaz wywozu zboża być bardzo ostrożnym. Zresztą dla czytającego dzienniki rosyjskie widocznym jest rozwój swojego rodzaju szowinizmu, który się ujawnia najprzód: w przekonaniu, że wszystko co nauka lub doświadczenie zdobyło w z g n i ł y m zachodzie dla zdrowej i jędrnej Rosji nie ma znaczenia, potem że świat cały należy z prawa do Rosjan i oni tylko są zdolni zaprowadzić w nim ład i sprawiedliwość.

Co chwila w rozmowie z przeciętnym Rosjaninem przekonać się można, jak te opinje mocno są w nich zakorzenione. Skutek to zapewne spaczonego wychowania przez ustawiczne i systematyczne przekręcanie i fałszowanie faktów, w celu tłumaczenia błędów i omyłek rządu i wpojenia w masy przekonania o jego nieomylności, a zarazem o potędze i mocy Rosji. Uwierzyć trudno, co się dla dopięcia tego czyni.

Lat temu kilka w rozesłanych podręcznikach do historji rosyjskiej w baltyckich gubernjach dla szkół niższych wydrukowano, że car ruski kazał *Korolu polskomu Janu tretjemu idti s wojskom na pomoszcz Wieny w 1683 godu.*

Że wówczas o russyfikacji gubernij baltyckich nie myślano jeszcze, ktoś z Niemców wpływowych zaskarżył ten podręcznik w stolicy i prędko go usunięto, ale ręczyć nie można, czy gdzie w wielkorosyjskich prowincjach nie jest on w tej chwili w użyciu.

O armji austrjackiej.

Niedawno opuściła prasę w Petersburgu książka, napisana przez oficera rosyjskiego, traktująca o armji austrjackiej. Autor podpisał się dość przejrzystym pseudonimem Mödders, który dość łatwo odgadnąć, jeżli się zważy, że majątek rodowy barona Kaulbarsa, leży w Estonji, i nazywa się Mödders Przytem, bar. Kaulbars, przed swoim wyjazdem do Bułgarji, przebywał w Wiedniu, jako agent wojskowy, i układ dzieła jest zupełnie taki sam, jak o armji niemieckiej, tegoż samego autora.

Że w pracy Kaulbarsa spotkamy się z wycieczkami przeciwko armji austrjackiej, o tem, byliśmy pewni, i wiele jego poglądów jest nieuzasadnionych. Zarzuca naprzykład, że piechota austrjacka nie jest wyrobioną w ataku na białą broń. W tem zupełnie się myli, gdyż żołnierze przechodzą całą szkołę fechtunku, i zresztą pułki austrjackie, posiadają wyrobioną już opinję pod tym względem, podczas całego szeregu wojen toczonych w bieżącem stuleciu.

Jednakowoż w niektórych ustępach jest bezstronnym. Przytem, trzeba mu także przyznać, iż śledził bacznie postęp armji austrjackiej od roku 1866. Z wielkim entuzjazmem wyraża się o sztabie głównym i artylerji. Tak samo mówi o korpusie oficerskim, który — według jego zdania — jest prawdziwym cementem i kamieniem węgielnym całej armji. Naturalnie, pomimo jednolitości korpusu oficerów, różnorodność etnograficznego składu daje się odczuwać, lecz zbytnio przesądzać tego wpływu nie można, i autor zapewnia, że dopóki sztandarów austrjackich nie dotknie wielka klęska, dopóty armja ta ożywiana będzie jednym duchem militarnego honoru i dyscypliny. Rozumiejąc, że zwycięztwo jest jedyną gwarancją utrzymania w skupieniu żywiołów narodowych, rząd wszystko czyni, aby zwycięztwo zapewnić

Tutaj musimy zaznaczyć, że jen. Kaulbars nie powiedział nic nowego, bo nietylko armja austrjacka, ale niemiecka, rosyjska, francuzka, w ogóle każda inna, w razie kilku przegranych bitew, traci sprężystość działania i w jej szeregi zakrada się zawsze demoralizacja, a w ślad za nią następuje rozluźnienie subordynacji i dyscypliny. Dość przytoczyć bitwy: pod Jena, Waterloo, porażkę Włochów pod Custozzą w 1866 r., klęski armji francuskiej w 1870 r., popłoch w armji rosyjskiej, po drugim ataku na Plewnę i t. d. Najkarniejsze i najwięcej jednolite armje, ulegały zupełnemu rozprężeniu, bo to wypływa z natury ludzkiej i tutaj najsroższa subordynacja wobec pogromu, nic w stanie nie jest zdziałać.

O mobilizacji Kaulbars tak się wyraża: „Wedle planu mobilizacji austrjackiej, część konnicy już na drugi dzień staje w gotowości bojowej, pod jej osłoną gromadzi się reszta kawalerji i piechota w przeciągu dni 6, dnia 8 gotową już jest artylerja, a 10 pociągi, lazarety i wojska specjalne. Słowem w ciągu dni 10 armja austrjacka staje na stopie wojennej“.

Rozważając to wszystko, autor konkluduje, że armja austrjacka słusznie należy do najpierwszych w świecie, i że oparta na niej Austrja musi być czynnikiem pierwszorzędnym w polityce międzynarodowej, z którym się liczyć potrzeba. Wbrew więc lekkomyślnym głosom, które łudzą się natychmiastowem i masowem opuszczeniem chorągwi habsburskich przez słowiańskich żołnierzy na przypadek wojny, autor zapewnia, że na to liczyć nie można, ale natomiast należy przysposabiać zwycięztwo sumiennem poznaniem zasobów przeciwnika, które nigdy przedtem w monarchji rakuzkiej nie dochodziły do takiego rozwoju i potęgi.

Z różnych sfer i stron.

„Tadeusz Kościuszko“ Alfreda Szczepańskiego.

Szereg obrazów Zygmunta Ajdukiewicza, przedstawiających najważniejsze chwile z życia Kościuszki, zdobywszy sobie na wystawie wiedeńskiej znakomite uznanie, zawarł się w pięknych reprodukcjach w albumie przez księgarnię F. Bondego w Wiedniu wydanem.

Piękne to albnm, jest edycją prawdziwie pomnikową, a złożyło się na nie szczęśliwie wszystko, by mu nadać pierwszorzędne stanowisko śród wydawnictw tego rodzaju. O pędzlu Z. Ajdukiewicza, o znakomitem pochwyceniu charakterystyki, o tym powiewie poetycznym, który nie zacierając prawdy, ogarnia każdą postać, każdy szczegół, krytycy niemieccy wyrażali się z uniesieniem, a nam wypada dziś chyba podziękować tylko artyście, że tak serdecznie przemówił pędzlem do narodu.

Znakomity akompanjament znalazł artysta w pracy A. Szczepańskiego. Nie jest to w ścisłem słowa znaczeniu „żywot“ naszego bohatera, bo część bjograficzna zajęła tu miejsce drugie; nie jest to ilustracja literacka, czy komentarz do obrazów, bo rzecz sama przez się, wydana osobno, tworzy dziełko cenne i bez obrazów zrozumiałe, całość tworzące. Praca Szczepańskiego, to popularnie skreślony wyborny obraz Naczelnika. Jest w literaturze naszej kilka monografij o Kościuszce, jak oto Rychlickiego i Pąszkowskiego, jest wiele żywotów napisanych dla ludu, staraniem Macierzy, Towarzystwa oświaty ludowej i t. d., ale szczerze powiadamy, że żadna z owych prac nie daje tak dokładnego portretu Kościuszki, jak praca Szczepańskiego. Ta niezwykła wartość polega na trafnem njęciu psychicznych rysów Kościuszki i na takiem ich zestawieniu i oświetleniu, że postać bohatera ożywia się, zmartwychwstaje, dźwiga z sarkofagu na Wawelu i staje przed nami z odsłonioną duszą żywa, istotna, na jawie, a tak zrozumiała, iż mimowoli dziwimy się, dlaczego dopiero po przeczytaniu 25 stronnic broszury Szczepańskiego zrozumieliśmy Kościuszkę.

Szczepański dlatego mógł napisać w tak krótkich rozmiarach rzecz tak dobrą, że nie tylko ukochał Kościuszkę i uszanował, ale też nie zaniedbał żadnej pracy o Kościuszce, żadnego źródła, wszystkie poznał i każde rozważył.

Broszura Szczepańskiego ma pod tytułem uwagę: „Zarys do studjum człowieka i jego historycznej roli“. Opierając Kościuszkę o tło historyczne, i jako człowieka i jako wodza, autor wyjaśnia trafne znaczenie powstania, które według słów Kościuszki samego, było aktem „rozpaczy“. „Kościuszko działa tak, — powiada autor — żeby ten rozpaczliwy poryw narodu był wcieleniem ideału politycznego, który opromienia nową Ustawę (3 maja). Więc niema już miejsca na konfederację szlachecką, ale zarazem nie ma miejsca na rewolucję. Jak Ustawa 3 maja była postępem legalnym i dobrowolnym, tak dobrowolnem ma być wcielenie ideału w tej insurekcji“ (str. 10).

Najtrafniejsza to charakterystyka owego momentu dziejowego, podobna do tej, którą autor się posługuje, przedstawiając Kościuszkę w tych słowach: „Ten szlachcic litewski nie był regimentarzem szlachty, ale naczelnikiem całego narodu, był to nowoczesny Europejczyk, zabarwiony amerykańskim, pierwotnym republikanizmem, ale nie był to zgoła rewolucjonista na modlę kosmopolityczną“ (str. 15).

Nie możemy odmówić sobie przyjemności przytoczenia jeszcze kilku słów autora, odnoszących się do historji powstania: „Powodów upadku powstania trzeba szukać głównie w tem, że ludzie, tak członkowie Rady najwyższej, jak i jenerałowie podkomendni i następcy w dowództwie naczelnem, jak nie mniej całe społeczeństwo znękane, nie dorośli ani dzielnością charakteru, ani talentami, ani poświęceniem, do wymagań położenia“ (str. 22).

Nie dziw, że album, złożone z obrazów, które sobie tyle zdobyły podziwu, i z pracy tak niepospolitej, jak „zarys do studjum“ Szczepańskiego, zasłużone znalazło uznanie i powodzenie, i do najznamienitszych pomnikowych wydawnictw należy.

P.

Z Paryża.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Dnia 12 listopada.

Pomimo chłodu i wiatru, od którego nosy, ręce i nogi marzną, politycy paryzcy poruszają się niespokojnie, jakby w gorączce i gestykulnjąc, popychają niemile ministrów, nerwowo trzymających się swoich kurulnych krzeseł.

Najtwardszy orzech do zgryzienia rządowi dają radykaliści, agitujący na prowincji, a w Izbie śmiało wyzywający go do walki. Niedawno wywołali oni awanturę w Marsylji, z gwizdaniem „na cześć“ ministra Rouviera, obecnie zdołali przeprowadzić kandydaturę na posła więźnia politycznego, Lafargue'a, skrajnego socjalisty rewolucyjnego i wymogli nadto na Izbie, aby ta orzekła jego wypuszczenie z zakratowanego mieszkania w Sainte Pélagie.

Wybór Lafargue'a i jego uwolnienie były wyraźnym policzkiem, wymierzonym przez wyborców swoim kierownikom i władcom z tego głównie powodu, że ci opierali się kategorycznie uwolnieniu skazańca, a przeciw jego kandydaturze w Lille występowali czynnie i zupełnie otwarcie.

Wprawdzie poplecznicy gabinetu udają spokój, chodzą z minami wesołemi i zacierają ręce, w celu zamanifestowania swego zadowolenia z sytuacji politycznej. A jednak w duchu nie mogą nie przyznać, że w sprawie Lafargue'a rząd popełnił kapitalne głupstwo, że skompromitował się niebacznie i że coraz bardziej zmniejsza się jego wpływ, powaga i znaczenie wobec narodu

To też zdaniem wszystkich, horyzont jest strasznie chmurny, a ulewa, w formie kartek niebieskich, wyrażających votum nieufności dla gabinetu, wcale nie zażegnana dotychczas i krach niespodziewany, może wybuchnąć w chwili najmniej oczekiwanej.

Niedalej jak wczoraj o mało co nie przyszło do katastrofy. Nie wiele brakło doprawdy, aby minister finansów znalazł się w położeniu bez wyjścia i był zmuszonym zażądać uwolnienia od obowiązków.

Zniecierpliwiony krytykami ustnemi p. Kamila Pelletan, ze sprawy małoważnej, zatargu o kilkadziesiąt tysięcy franków kredytu, uczynił p. Rouvier kwestję zaufania.

Zaproszona do wydania votum ufności, względnie nieufności, większość Izby stanęła po stronie ministra, ale jaka większość? Poprawkę p. Pelletan'a, dotyczącą kredytu na szkoły, czyli zmniejszającą ten kredyt o 60,000 franków, odrzuciła Izba 268 głosami przeciw 233, czyli większością 35 głosów. właściwie zaś „mniejszością“, ponieważ francuzkie ciało prawodawcze liczy 575 członków.

I komuż zawdzięcza p. Rouvier swój mizerny trjumf nad p. Pelletan i radykalistami? – zachowawcom, którzy jużto głosowali w duchu większości, jużto od głosowania się wstrzymali.

Nie głosowało 36 obecnych w Izbie posłów. Anioł opiekuńczy p. Rouvier'a wstrzymał widocznie ich rękę, gdy ta sięgała po kartkę. Gdyby byli rzucili 36 „białych“ ćwiartek papieru, dziś w skarbie francuzkim panowałoby interregnum.

Z powyższych cyfr i uwag, każdy może przekonać się, jak słabe są podstawy dzisiejszego ministerjum, które, nawiasem mówiąc może pochwalić się, że silniej stoi od poprzedników! Lada wietrzyk może go zdmuchnąć. Wystarczy na to chwila złego humoru, lub kaprys ze strony prawicy.

Dziś coprawda prawica, w dokładnem tego słowa znaczeniu, nie istnieje Reprezentanci reakcji nie formują ścisłego związku, nie gromadzą się na wspólne narady, nie słuchają hasła naczelników, nawet się nie znają wszyscy między sobą. Ale Paweł de Cassagnac, już rozpoczął kampanję, aby skończyć z tą śmieszną, niepolityczną i do niczego nie prowadzącą sytuacją. W dzienniku *Autorité* nawołuje on posłów, wyznających zasady zachowawcze, do zawiązania się za przykładem radykalistów, którzy w tych dniach przystąpili do dzieła, nadto zapowiada Cassagnac, że wszelkiemi siłami będzie starał się zebrać na około siebie kilkudziesięciu ludzi energicznych, gotowych wystąpić czynnie przeciw rządowi.

Powtarzam, widnokrąg ciemny naokoło ministerjum, a do utrudnienia mu położenia przyczynia się niemało kryzys giełdowa, która przybiera zatrważające rozmiary.

Kto, lub co wywołuje baissę giełdową, dobrze niewiadomo. Rząd niemiecki! — powiadają bez namysłu Francuzi — rząd niemiecki przez nienawiść do Rosji. Najrozmaitsze kursują pogłoski w tym przedmiocie. Wczoraj, w trybunie dziennikarzy w *Palais-Bourbon* opowiadano sobie, że potentaci giełdowi, a między nimi Rothschild, otrzymali ofertę znacznych sum pieniężnych w zamian za obietnicę zachowania neutralności względem machinacji zniżkowców. Faktem jest to tylko, że giełdy mają tendencję do zniżki. Wszystko spada tak na bursie paryzkiej, jak na innych rynkach pieniężnych Europy. Walory rosyjskie, renta rosyjska. rubel, renta francuzka, włoska i wogóle wszystkie papiery kredytowe, wszystkie akcje francuzkie i zagraniczne. Istny kataklizm, spekulanci tracą głowę, albo zabijają się jak bracia Sommerfeld w Berlinie, lub za przykładem dzikich gęsi, odlatują do ciepłych krajów.

Francuzi pocieszają się przysłowiem, mówiącem: po deszczu pogoda i z niecierpliwością oczekują reakcji. Swoją drogą wściekają się i zniżkowców wymyślają od zdrajców, Niemców, antypatrjotów i t. d.

Ja zaś im wtóruję. Bo musicie wiedzieć, że i ja jestem, nie spekulantem wprawdzie, ale kapitalistą. Nabyłem za honorarjum, odebrane z *Kurjera Polskiego*, akcję Towarzystwa panamskiego. Tanio kosztowała — 50 franków zaledwie — ponieważ to Towarzystwo, jak każdemu wiadomo, zbankrutowało z kretesem.

Dzięki zniżce ogólnej, moja akcja straciła trzy czwarte swej wartości — jestem więc z powodu antagonizmu Niemiec do Rosji zrujnowanym do szczętu.

W tych dniach, chcąc moję boleść, wywołaną ruiną, ukoić, poszedłem do teatru „Menus Plaisirs“, który wystawia operetkę p. n. „Le coq“, pp. Ferrier i Depré, z muzyką p. Roger'a. Szczerze zabawiłem się na tem przedstawieniu, na którem zapomniałem o zniżce i Panamie.

„Le coq“ jest reminiscencją historji antagonizmu Capuletti'ch i Montecchi'ch, występują w tej sztuce bowiem dwie rodziny Valmajour'ów i Bonquillard'ów które prowadzą ze sobą odwieczną walkę o swoje żony. Walka datuje się od czasów Filipa-Augusta, króla Francji. W trzynastem stuleciu rzeczywiście Valmajour wykradł żonę Bonquillard'a, którego syn zemścił ojca, oddając wet za wet jakiemuś niewinnemu Valmajourowi. W czternastym wieku znowu Valmajour rewanżował się i tak szło ciągle, aż do naszych czasów.

W pierwszym akcie sztuki pp. Ferrier i Dépré'go, Bonquillard, ostatni z rodu, opowiada, na jak dobry wziął się sposób, żeby unikać tradycyjnej zemsty antagonisty. Czekał z ożenieniem się, aż ostatni Valmajour stanie się bezbronnym starcem. Obecnie wziął młodą żonę, bo wie, że mu nic nie grozi ze strony Valmajour'a. Przez całą sztukę Valmajour, który nie dał za wygranę, knuje czarną intrygę przeciw przyjacielowi i w końcu osiąga zamierzony cel.

W jaki sposób dochodzi do tego, nie powiem wam, bo zapewne wkrótce ujrzycie ją na własne oczy.

O ile mi się zdaje, rzeczywiście „Le coq“ objedzie całą Europę i po drodze zawita i do Krakowa, gdyż muzykę posiada wdzięczną i wesołe sytuacje, czyli dwa czynniki, stanowiące o sukcesie utworów scenicznych tego rodzaju.

Maurycy Mycielski.

Z mądrości życia.

W chwili, gdy serce twoje bić przestanie
I duch uleci w twym ostatnim jęku,
Runie dla ciebie świat cały w otchłanie
Bez barw — bez światła — bez kształtu — [bez dźwięku;
I to, co zowiesz rzeczywistem, minie,
Zgaśnie dla ciebie — i w nic się rozpłynie.

W rozgromie tego strasznego rozbicia,
Które ogarnie twą doczesność całą,
Zginie to wszystko, co wyniosłeś z życia,
I to, co serce twoje przebolało,
I co rozkoszą je słodką poiło,
Będzie — jak gdyby przenigdy nie było.

To jedno tylko, co ty wniosłeś w życie —
Czy było chlebem, czy też jadem ono —
Przetrwa ten rozgrom i w upiornym bycie
Rolę znów runią pokryje zieloną
I wyda siew ten — przez ciebie poczęty —
Błogosławiony owoc — lub przeklęty.

Bo każdy czyn twój, każda myśl jest ruchem
Drgającym stale w czasie i w przestrzeni;
I będą ludzie żyli twoim duchem,
Chlebem, lub jadem twoim wykarmieni,
I, choć umarły, będziesz wśród nich żywy,
Jako duch czysty — lub upior złośliwy.

Więc niechaj myśl ta będzie zawsze strażą
Twego działania, że twój żywot polem,
Kędy się losy przyszłych zbiorów ważą,
I bacz, byś gleby nie zasiał kąkolem
I nie dał chwastom plenić się na grzędzie,
Bo to, co wnosisz w życie — wiecznem [będzie!

Włodzimierz Zagórski.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Warszawie, jak wszędzie zresztą w sferach literackich wywarła wrażenie gwałtowna apostrofa Henryka Sienkiewicza do recenzentów najnowszej jego powieści „Bez dogmatu,“ wpleciona w „Listy z Afryki“. Daje ona miarę, jak drażliwym jest Sienkiewicz na każde słowo nie dźwięczące bezwzględnem uznaniem lub hymnem pochwalnym, do których przywykł. Takiego lekceważenia „krytyków-pigmeów,“ oraz takiej brutalnej dosadności wyrażeń, daremnieby szukać nawet w „Krytykach i recenzentach warszawskich“ Mickiewicza. Mickiewicz, stając w obronie całego romantyzmu, nie dorosł oczywiście pod tym względem Sienkiewiczowi, brorią cemu — siebie.

△ Do nielicznych, specjalnych przewodników, przybył świeżo wydany w Warszawie pierwszy przewodnik felczerski, zatytułowany: „Pamiętnik dla felczerów,“ ułożony przez p. Frejlicha, starszego felczera szpitalnego. Pamiętnik ten, oprócz działu informacyjnego dla felczerów, obejmuje wiadomości i wskazówki z higjeny, antyseptyki z odpowiedniemi informacjami przy szczepieniu ospy, dezinfekcji podczas chorób i t. p. Nowy przewodnik felczerski zakończony jest dokładnym opisem ilustrowanym, ratowania ludzi i niesienia pierwszej pomocy w razach nagłych wypadków lub pozornych śmierci.

△ W drukarni *Dziennika Poznańskiego* wyszedł drugi tom „Żywota Adama Mickiewicza“, przez Władysława Mickiewicza.

△ Opera Gounod'a „Filomen i Baucis“, przedstawiona przed kilku dniami po raz pierwszy w Londynie na scenie teatru *Coventgarden*, zyskała wielkie uznanie publiczności

△ Nowa czteroaktowa operetka Varney'a, kompozytora „Muszkieterów w klasztorze“, p. t. „Córka Fanchon, śpiewaczki ulicznej“, do której libreto napisał trjumwirat: Liorat-Busnach-Fonteny, odegrana została w tych dniach w teatrze paryzkim *Folies Dramatiques* Dzienniki donoszą, iż od lat dwudziestu żadna operetka nie miała takiego powodzenia.

△ Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego, wyszły następujące utwory muzyczne: Śpiew do słów Asnyka przez Jana Galla, p. t. „Nie będę cię rwała“; walce, p. t. „Kwiaty“, na fortepjan, napisane przez Adama Wrońskiego i tegoż kompozytora mazury, p. t. „Hałaburda“.

Kronika zamiejscowa.

KURIER WARSZAWSKI

* Smiertelność w Warszawie w zeszłym tygodniu znów się zwiększyła: zmarło bowiem 256 osób, czyli o 10 więcej, aniżeli w poprzedzającym, najwięcej osób zabrało zapalenie płuc, a mianowicie: 34, nieżyt kiszek 29, suchoty 27; z chorób zakaźnych: błonica 22, szkarlatyna 8, odra 6, ospa 3 i tyfus brzuszny 3

* Występująca w operze warszawskiej śpiewaczka panna Busi, otrzymała od Mascagniego list, w którym twórca „Rycerstwa wieśniaczego“ oświadcza, że chce ją wyuczyć partji Suzeli w „L'amico Fritz“. Równocześnie Mascagni przysłał artystce kontrakt na występy w tejże operze, na czas sezonu karnawałowego w Brescji.

* Niektórzy tutejsi malarze zaczęli naśladować kolegów zagranicznych, otwierając podwoje swoich pracowni dla publiczności w sztuce zamiłowanej. Również i przewodnicy hotelowi, posiadający adresy takich pracowni, wprowadzają tam cudzoziemców. W dniu 14 b. m. grono turystów, przybyłych z Wrocławia, odwiedziło kilka pracowni, zakupując przy tej sposobności drobniejsze dzieła sztuki. Korzyść z dopuszczania osób obcych do „ateliers“ malarskich, powinna być zachętą dla ogółu naszych artystów.

* W operze ma wystąpić kilkakrotnie p. Mierzwiński.

* Przed paru dniami okradziono tutaj jednego kupca, na bardzo znaczną kwotę pieniędzy. Scigany złodziej schronił się do hotelu Krakowskiego i tam poderżnął sobie żyły i gardło. Pomimo szybkiego ratunku, śmierć nastąpiła w parę godzin.

KURJER PARYSKI.

* Monsignor Gouthe-Soulard, arcybiskup z Aix, którego proces ma się niebawem rozpocząć w Paryżu, z powodu napisania obraźliwego listu do ministra Constansa, postanowił bronić się przed sądem.

Przed paru dniami złożył mu wizytę Emil Ollivier i ofiarował się stanąć, jako jego obrońca, arcybiskup jednak nie przyjął propozycji.

KURJER PETERSBURSKI

* Minister oświecenia Deljanow powrócił już z objazdu.

* Donoszą z Jokohamy, że sprawca zamachu na carewicza zmarł w więzieniu na zapalenie płuc.

KURJER BRUKSELSKI.

* Z Belgji donoszą o odkryciu takiego samego skandalu, jaki przed kilkoma laty wykryty został w Paryżu. Wielu wysokich urzędników, a między nimi i urzędnicy dworscy, dostarczali oznak orderowych za odpowiednią opłatą. Według *Etoile Belge* niektórzy z tych urzędników brali po 25000 fr. za pośrednictwo. Król Leopold, który zawiadomiony o tem został pismem bezimiennem, opuścił podobno nagle Ostendę, przybył niespodzianie do Brukseli i osobiście rozpoczął śledztwo w tej sprawie. Dzienniki miejscowe donoszą, że wykazało ono, iż nadużycia popełniane były od lat wielu i że wszyscy winni urzędnicy mają być dymisjonowani.

KURJER MADRYCKI.

* Słynna pochyła wieża w Saragosie, stanowiąca trójcę z podobnemi wieżami w Bolonji i Pizie, budzi od pewnego czasu poważne obawy śród mieszkańców stolicy aragońskiej. W górnej części budowli oderwały się cegły i kamienie i utworzyły się szczeliny. Przed 30 laty mniej więcej wzniesiono silną murowaną podstawę dla podtrzymania wieży, a w r. 1874 zarząd miejski dla zapobieżenia jej runięciu kazał zdjąć olbrzymią koronę kamienną ze szczytu. Praca to była mozolna i niebezpieczna. Owa wieża w Saragosie zbudowana została w wieku XV, według dokumentów przez trzech architektów: chrześcijanina, muzułmanina i żyda. Architektura wieży wykazuje w istocie mięszaninę stylów właściwych tym trzem religjom.

KURJER LONDYŃSKI.

* Druga córka księcia Walii, księżniczka Wiktorja, ma się wkrótce zaręczyć, według paryzkiego *Figara*, z wielkim księciem Ludwikiem Hesko-Darmsztackim, którego pierwszą żoną była siostra księcia Walii, księżniczka Alicja, zmarła w roku 1878. Księżniczka Wiktorja urodziła się 6 lipca 1868, wielki książę Heski zaś 12 września r. 1837; zatem różnica wieku między przyszłymi narzeczonymi znaczna. Podobno wielki książę niezadługo urzędowo, proklamacją, zawiadomi swoich poddanych o tem małżeństwie.

* Rocznicę 5 go listopada obchodzili Anglicy i w roku bieżącym z tą samą, co zwykle uroczystością. Dzień to pamiętny, w którym przed 286 laty Guy Fawkes odkryty został w podziemiach pałacu Westminster, w chwili, gdy chciał z pomocą odpowiedniej ilości prochu, wysadzić w powietrze króla, oraz obie izby parlamentu. Fawkes zbrodnicze swoje zamiary opłacił torturami i śmiercią. Wspomnienie jego żyje dotąd wśród ludu angielskiego, a wiersz: „Please to remember the fifth of November“ (Proszę pamiętać dzień 5-ty listopada), jest do dnia dzisiejszego bardzo popularny. Lud nazywa od owego czasu „Guy'ami“ wszystkie znienawidzone osobistości. Co rocznie w dniu 5 listopada rozpalane są ogniska radosne, urządzane bywają korowody kostjumowe, fajerwerki, a niesympatyczni dla tłumu współcześni „Guy'owie“ giną „in effigie“ na stosie. W roku bieżącym los ten spotkał w Eastbourne jenerała Booth, oraz innych znienawidzonych członków armji zbawienia. Uroczystość 5 listopada popularniejszą jest jeszcze na wsi niż w mieście; głównie zaś obchodzoną jest w miastach: Bridgewater, Lewes i Dunmow, gdzie odbywają się zabawy, jak w karnawale, na które zjeżdża się tysiące gości z miast sąsiednich.

* Książe Walji obchodził dzień 50 rocznicy swoich urodzin w Sandringham, w najściślejszem kółku rodzinnem. Oprócz obu synów, obecni byli bracia, książęta Edynburg i Connanght, książe Edward Sasko-Wejmarski i córka dostojnego solenizanta, księżna Fife z mężem. Od dyrektorów teatrów londyńskich otrzymał książe Walji nader cenną złotą cygarnicę, którą mu wręczyła deputacja.

W Sandringham, siedzibie letniej księcia Walji, prowadzą się obecnie roboty, celem naprawienia szkód zrządzonych przez ogień. Pokoje na trzeciem piętrze zwłaszcza bardzo ucierpiały od wody i te są świeżo odbudowywane. Na szczęście komnaty główne zdołano uchronić od wszelkiego szwanku. Książe Walji drogo bardzo zapłacił Sandringham; nabył on tę miejscowość z namowy lorda Palmerstona od p. Spencer Cowper za okrągłą sumę 200,000 fst. Dom był tak zniszczony, że wymagał całkowitego niemal odbudowania, na co książe Walji wydał znaczną sumę. Dochody dzierżawne tymczasem bardzo spadły. Wątpliwem jest, czyby dobra te, wystawione dziś na sprzedaż przyniosły więcej, niż 150.000 fst.

ROZMAITOŚCI.

Stacja meteorologiczna na Mont Blanc. Prace około urządzenia tej stacji postępują nader wolno i napotykają na coraz nowe trudności, tak iż prawdopodobnem jest, że plan ten zostanie całkiem zaniechany. Robotnicy z powodu zbyt rzadkiego powietrza cierpią na tak zwaną chorobę górską i w końcu zmuszeni są powracać do doliny. Jakkolwiek obserwatorjum Valiot'a, które stanowi siedzibę inżyniera Imfelda, kierującego robotami, ogrzewane jest koksem, a posiada dwa piece, w których się dzień i noc nieustannie pali, termometr pozostaje ciągle niżej zera, atrament jest nieustannie zamarznięty, a ponieważ woda zaczyna wrzeć dopiero przy 83 stopniach przeto niemożliwem prawie jest mieć dostatecznie ugotowane jedzenie Straszne zawieje śniegowe, coraz częstsze w ostatnich dniach, dopełniają miary niedoli tych pionierów nauki na niebotycznym szczycie.

Bandyci włoscy i bałkańscy nie próżnują. Pierwsi uprowadzili bogacza, margrabiego Grimaldi di Torrisena, lecz zrobili na nim bardzo zły interes, gdyż oddział karabinierów ścigał ich tak usilnie, że w końcu wyrzekli się okupu i puścili jeńca. Biedny margrabia spędził dziewięć dni w strasznej norze, w składzie siarki, gdzie nie dochodziło wcale światło dzienne i musiał się żywić wstrętnem jadłem. Stary, siwy sługa, plenipotent domu Grimaldich od lat kilkudziesięciu, wespół z młodszym służącym wydał margrabiego w ręce bandytów. — Z Saloniki zaś donoszą, że w poniedziałek bandyci napadli podczas obiadu na dwóch najbogatszych macedońskich właścicieli ziemskich, Teodora i Aleksandra Paapoglu i uprowadzili ich w góry pod przywództwem Bulgara Stojcze. Rozbójnicy żądają wysokiego okupu.

Ze statystyki wychodztwa. Wykazy statystyki stwierdzają, iż wychodztwo przez Bremę zmniejszyło się w ciągu miesiąca października, w porównaniu z tymże miesiącem roku zeszłego. W r. 1891 liczba wychodźców wynosiła 11.030, wobec 18.642 w październiku r. 1890, co wynikło z powodu mniejszej emigracji do Brazylji, która od początku r. 1891 do końca października wyniosła 10.722 osób, wobec 20.948 w r. 1890. Ogółem zaś wywędrowało w r. 1891 do końca ubiegłego miesiąca 123.041, gdy w r. 1890 w przeciągu tego samego czasu liczba wychodźców wynosiła około 117.876 osób.

NA ZIEMI PIASTÓW.

81) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Tłum zaczął się gniewać, odgrażać, burzyć. Jedni chcieli zerwać tablicę razem ze słupem, żeby ją pogruchotać, w którym to zamiarze kilku młodszych skoczyło zaraz po siekiery; drudzy utrzymywali, że lepiej będzie, jeżeli słup słomą obwiążą i podpalą, bo wtedy wymysł luterjański otrzyma taką karę, na jaką zasłużył, inni nareszcie byli zdania, że wszyscy powinni natychmiast pójść do landrata i poskarżyć się przed nim na swawolę trzech niemieckich mieszkańców Trzcińca, którzy całej osadzie taką krzywdę wyrządzili. Rybak, uwagę tę wysłuchawszy, zaklął ich na wszystko, by środków gwałtownych unikali, to bowiem mogłoby tylko zaszkodzić i powtórzywszy im słowa proboszcza o tej sprawie, które w pamięci dobrze zachował, prosił ich w końcu, żeby tak długo na własną rękę nic nie przedsiębrali, dopókiby nie poradzili się wpierw jegomości i dziedzica. Chociaż nie każdemu pokojowe te słowa do gustu przypadły, większość jednakowoż postanowiła usłuchać Żołędziaka. Starsi zaczęli się tedy rozchodzić ku wielkiemu zmartwieniu wyrostków, którzy napróżno przynieśli siekiery.

Rybak pospieszył do Romanowa.

Maryna cały dzień jechała. Dopiero wieczorem stanęła w Berlinie. Ponieważ dla późnej godziny nie mogła pójść odszukać Żarnowskiego, musiała więc zajechać do małej gospody w pobliżu kolei, gdzie przenocowała. Dnia następnego widziała się z Żarnowskim i ten jej powiedział, w którym szpitalu Jasiek leży.

— A co mu jest? Co mu jest?! — zawołała.

— Pobili go Niemcy w piwiarni.

— O! Jezu! Jezu!

Tak jeszcze odeszła w głąb miasta. W szpitalu o swego syna nie mogła się dopytać Nikt nie znał Jaśka Żołędziaka, takiego nazwiska nawet tu nie słyszano. Biednej kobiecie już na płacz się zbierało, gdy jakiś posługacz ją zapytał:

— A może wy szukacie Johanna Eicherta?

Dopiero teraz sobie przypomniała, że od dłuższego już czasu jej syn kazał do siebie listy w ten sposób adresować Wtedy sądziła, że Jasiek chce odbierać listy pod nazwiskiem jakiego przyjaciela, z którym może mieszka, wszelako, gdy teraz usłyszała, że ów Johann Eichert leży w szpitalu, nie mogła nie domyśleć się, że ów Niemiec nieznany a jej syn, to niestety jedna i ta sama osoba.

— Johann Eichert? — powtórzyła. — A jak on wygląda, jak?

Posługacz opisał wiernie Jaśka.

— Ta to on, on! — krzyknęła. — Prowadźcie mnie do niego, dobrzy ludzie, prowadźcie!

Posługacz ruszył pierwszy, Maryna za nim.

Ten, do którego biedna kobieta szła z sercem bijącem, już od dwóch tygodni leżał w szpitalu. Z innemi wyjeżdżał on niegdyś nadziejami do Berlina. Spodziewał się zrobić majątek, zostać panem; tymczasem o mało na tamten świat się nie dostał.

Ten, który go tu sprowadził, robił mu piękne nadzieje, obiecywał protekcję i dobrą posadę. Jasiek ufał, bo czyż mógłby on podejrzywać o nieuczciwość samego pana wachmistrza; jednę połowę pieniędzy, które z sobą przywiózł, oddał mu zaraz po swoim przyjeździe, drugą przehulał z nim i z jego przyjaciółmi Gdy talarów brakło, pan wachmistrz szepnął mu na ucho, żeby napisał do domu po nowy zapas gotówki, ponieważ na posadę, którą ma dla niego przyrzeczoną, będzie musiał czas jakiś poczekać. Jasiek napisał po pieniądze raz i drugi, matka przysłała, talary potoczyły się dawną drogą, a posady jak nie było, tak nie było...

Mimo całej lekkomyślności Jasiek zaczął się niepokoić. Na czem to się skończy? nieraz myślał. Prócz tego matka w listach swoich tak często mu powtarzała, żeby jak najprędzej starał się Silberowi pieniądze zwrócić, bo inaczej żyd wszystko ojcu powie, że choćby nie chciał, musiał i o tem myśleć. Jako człowiek lubiący żyć dobrze i bez trudu, a przytem dość sprytny, nie chciał wszystkich mostów zrywać za sobą, bo nużby kiedyś potrzebował wrócić do domu rodzicielskiego

Niepokój jego wzrastał w miarę, jak pan wachmistrz zaczął się od niego usuwać. Nastąpiło to zaś wtedy, gdy spostrzegł, że Jasiek coraz mniej pieniędzy otrzymuje. Do niepokoju przyłączyło się jeszcze rozdrażnienie. Chociaż, odkąd do Berlina przyjechał, nawet z Polakami, których tu spotykał, nie mówił nigdy inaczej, tylko po niemiecku; chociaż ubierał się i golił wąsy, jak Niemcy, i chociaż zaparł się rodzinnego nazwiska, gdyż z niemiecka przezwał się Johann Eichert, mimo to ci, wśród których żył teraz, dotąd nie uważali go za równego sobie i często gęsto dawali mu do zrozumienia, że w ich oczach jest on ciągle polskim chłopem. Z wszystkiego to może najbardziej go bolało To też nieraz skarżył się sam przed sobą na tych „Niemców niepoczciwych, którzy mu żyć nie dają“.

Pewnej niedzieli zaszedł z panem wachmistrzem na piwo do jednej z mniejszych piwiarni w pobliżu ludowego ogrodu. W izbie, w której usiedli, tłok był wielki. Znajomych było kilkunastu. Jasiek był tego dnia w gorszym humorze, niż zwyczajnie, ponieważ posady dotąd nie miał, a z kieszeni ostatnie talary ubywały. Siadł chmurny za stołem i rzadko kiedy przemówił jakie słowo.

Właśnie gdy czwarty z rzędu kufel do ust przykładał, jeden ze znajomych ni ztąd, ni zowąd zaczął mówić o religji katolickiej i wyszydzać jej obrzędy. Jasiek bardziej się zachmurzył. Mimo wszystkiego w głębi duszy tkwiło w nim zawsze przywiązanie do religji, w której się wychował i którą mu rodzice szanować nakazali. Gdy nieprzyjaciel katolicyzmu nie przestawał szydzić, Jasiek nagle zawołał:

— Milcz!

— Milcz ty! polska świnio! — Niemiec mu powiedział.

Jasiek zerwał się czerwony, jak burak, kufel świsnął w powietrzu, obryzgując ucztujących resztą piwa i Niemiec padł na ziemię krwią oblany.

Co się dalej działo, dokładnie sobie nie przypominał. Ledwie jeszcze tylko pamiętał, że pierwszym, który się nań rzucił, był największy jego przyjaciel, pan wachmistrz Wanke, że za nim przyskoczyli inni, że on, Jasiek, bronił się, jak wściekły, że bił i ryczał, że coś go w boku zabolało, a w oczach zrobiło mu się nagle ciemno, nakoniec, że, jak długi, na ziemię runął.

Gdy się obudził, ujrzał się w szpitalu. W pierwszej chwili nie zdawał sobie dokładnie sprawy ze swego położenia; dopiero gdy mu lekarz powiedział, że otrzymał niebezpieczne pchnięcie w piersi, poznał niestety jakiej wartości była przyjaźń pana wachmistrza. Sprowadził go do Berlina, obdarł z pieniędzy, które on znowu podstępnie wydarł ojcu, a potem z przyjaciółmi omało go nie zamordował... Gdy w gorączkę zapadł, a powtarzało się to z początku co dzień pod wieczór, wszystko, co go dręczyło, przesuwało się przed wzrokiem jego duszy w kształtach strasznych, acz nie całkiem wyraźnych. I wtedy widział, jak proboszcz wypędzał go z zakrystji za *Gut Morgen* — słyszał płacz matki — bił się z ojcem przy skrzyni — widział, jak Silber w ręku trzymając weksle fałszywe, ścigał niemi rodziców, uciekających z własnego domu — słyszał huk dzwonów, jęki swoich młodszych braci i wiele innych rzeczy równie przykrych, które jednak rozpływały się w mgle gęstej, a czerwonej, jakby krwią przesiąkłej...

Rano, gdy się przytomny budził, z krwią co mu się z rany sączyła, wyciekało wiele z tych rzeczy, z któremi nie przyszedł na świat, bo one dopiero później weń wsiąknęły. I wtedy wstydził się okrutnie, że dla ludzi, co do ostatniej chwili nie uznali go za swego, porzucił tych, którzy mową, wiarą i krwią byli mu najbliżsi! Lecz im bardziej się wstydził, tem większy także żal czuł do matki bo aby choć w części siebie usprawiedliwić, ciągle w duchu powtarzał... Gdyby nie ona, nie byłby szedł aż tu, do szpitala...

A ona, biedaczka, nie wiedząc o tem, zapłakana i drżąca zbliżała się teraz do łóżka, na którem jej syn leżał. Gdy go ujrzała, z krzykiem chciała się rzucić na niego. Służba jednak temu przeszkodziła i dopiero, gdy się uspokoiła, lekarz pozwolił jej przywitać się z synem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Domy dobrowolnej pracy.

Myśl podjęta za inicjatywą brata Alberta, trzeciego Zakonu św. Franciszka, przez radców miejskich pp: prof. dra Stanisława Pareńskiego i prymarjusza dra Stanisława Paszkowskiego, o powolną zamianę dzisiejszych ogrzewalni, męzkiej i żeńskiej na domy dobrowolnej pracy, zainteresowała nietylko mieszkańców naszego grodu, zajmujących się dolą biednych współobywateli, lecz rozbrzmiała szeroko w całym krajn.

Brat Albert, którego działalność w mieście naszem wydała owoce znakomite, gdyż statystycznie ująć się dające w zmniejszeniu liczby występnych, szczególnie złodziejów, pijaków i włóczęgów, w zmniejszeniu liczby wypadków chorób gorączkowych od proletarjatu przechodzących we wszystkie zakątki Krakowa, a szerzących tyfusy, odry i szkarlatyny — brat Albert, powtarzamy, jest już przedmiotem rywalizacji Krakowa ze Lwowem, gdzie dla jego zbawiennej działalności, gmina nie szczędzi olbrzymich sum — byle tylko pod jego zarządem mogły przyjść do skutku, a raczej mogły wejść w życie już zbudowane domy dobrowolnej pracy.

Ktokolwiek z obywateli miasta porówna ogrzewalnie, które istniały do roku 1888 w Krakowie, z dzisiejszemi urządzeniami, gdzie mężczyźni zajmują się robotą giętych mebli, składanych szwedzkich łóżek, pleceniem słomianek, szewstwem domowem, krawiectwem i piekarstwem domowem — a gdzie kobiety zajmują się politurowaniem, przędzeniem, tkactwem, pralnią, szwalnią i kuchnią — przyznać musi, że za małe pieniądze 2400 zlr. rocznie i dostarczone liche lokale stało się olbrzymio dużo, a co ważniejsza przyjdzie do przekonania, że kto powiedział *a* musi wobec takich rezultatów z całą przyjemnością i chęcią powiedzieć *b*, t. j. zgodzić się na wyższe wydatki na tak produktywne cele.

W sprawie tej tak ważnej, trzeba wziąść rozbrat z zasadą „do ut aliquid fecisse videatur" — lecz wyjąwszy węża oszczędności z kieszeni, postarać się o fundusze, by się wszystko w tym kierunku stało, co się stać koniecznie powinno.

Gmina miasta Krakowa wydaje znaczną kwotę, bo rocznie około 8000 zlr. na starców i kaleki, znajdujących przytułek w Ogrodzie angielskim, nie licząc domu i placów, reprezentujących wartość przeszło 100.000 zlr. — wydaje na areszta miejskie około 3000 zlr. rocznie, a na najem lokalu na areszta, oprócz adaptacji 2000 zlr. rocznie, wreszcie na ogrzewalnie prócz budynków 2400 zlr. rocznie. Są to sumy nie wystarczające na powyższe cele, a mimo to wcale pokaźne. Zamiast wszystkich tych wydatków pojedynczo uskutecznionych, czyż nie lepiejby było na jednym z placów miejskich wybudować wszystkie te instytucje i zgromadzić pod wspólny dach i wspólny zarząd: czy to na placu miejskim nad Wisłą, przy wylocie ulic Piekarskiej i Skawińskiej, czy to na Maślakówce, lub w końcu na placu arjańskim.

W razie takim Ogród angielski mógłby pomieścić zakład dla ubogich dziewcząt według życzenia fundatorki ś. p. Bystrzanowskiej — a lokalność — gdzie dziś jest ogrzewalnia męzka, mogłaby być użytą na inne cele miejskie; a na jednym z powyżej wymienionych placów, w przybliżeniu na przestrzeni 2000 sążni kwadratowych, mogłyby stanąć nie kosztowne parterowe budynki, mieszczące 8 ubikacyj na areszta miejskie, 3 ubikacje dla dozorcy, 3 sale na oddział c. k. straży policyjnej wojskowej, 10 sal dla starców i kalek, 4 wielkie sale na ogrzewalnię męzką i żeńską, 4 sale na warsztaty domu dobrowolnej pracy, 4 pokoje z kaplicą dla braci i sióstr trzeciego Zakonu św. Franciszka, 1 wielka wspólna kuchnia ze spiżarnią, piwnicą i lodownią, dwie ubikacje dla kąpieli dla ubogich, przez fizykat miejski projektowanych.

Z czasem możnaby tu urządzać i obiady bezpłatne dla biednych dzieci szkolnych i kuchnię tanią; wszystko w jednem ogrodzeniu i pod jednym dachem.

Koszta budynków tych bez placu wynosiłyby na pierwszy początek nie więcej, niż 60 000 zlr.

Sprawę tę polecamy gorąco p. prezydentowi miasta, osobom z wyższych sfer, opiekującym się dziś biednymi — filantropom, członkom sekcji dobroczynnej Rady miasta, a szczególnie naszemu dostojnemu Duchowieństwu, tak, aby „viribus unitis" ze składek i funduszów miejskich mogła być rozpoczęta budowa z pierwszemi promieniami wiosennego słońca, a być ukończoną z końcem czerwca

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Salomei i kr. Grzegorza cud.; jutro: Pośw. kościoła rzym. i Grzegorza.

Rocznice. Dnia 17 listopada 1370 roku, odbyła się w Krakowie koronacja króla Ludwika węgierskiego na króla polskiego.

Drobne oddziały powstańców litewskich, nie mogąc utrzymać się na Litwie, złamane głodem, nędzą i niepowodzeniem, przedarły się na Podlasie do Krysińskiego. Życie wydało im się tu bardzo szczęśliwem w porównaniu z tem, co przecierpieli na Litwie. Organizacja cywilna była tu lepiej urządzoną, a choć były trudy wojenne, nie było głodu.

Dnia 17 listopada 1863 roku liczył Krysiński siedmset ochotników, w czem było połowa Litwinów. Tego dnia stoczono zwycięzką bitwę między Rososzą a Łomazami. Dowodził Bogusław Eitminawicz; Litwini dobrze się tu odznaczyli, rzuciwszy się przez płoty i ogrody na Moskali pomiędzy stodołami tam będącymi i wytępili cały ich pluton, a piętnastu wzięli do niewoli. Bój pod Rososzą trwał od 10 zrana do 2 z południa; zwycięztwo okupili nasi śmiercią dziewięciu ludzi, Moskale zaś stracili sześćdziesięciu.

Ostrzegamy przed porozrzucaną po mieście odezwą, podpisaną przez „Związek polski". Ów bezimienny, pokątny „związek" odzywa się do młodzieży polskiej w sposób wielce lekkomyślny, lub nikczemny. Jeżeli to jest objaw nierozwagi młodzieży, należy po ojcowsku upomnieć: „dzieci, źle się bawicie", — ale można też przypuszczać, że to sztuczka moskiewska, dla skompromitowania nas w chwili, gdy łagodnieją rządy pruskie, a życzliwość Cesarza austrjackiego na nowo objawiła się w sprawie kolejowej. Ostrzegamy, by młodzież nie dawała się oderwać od właściwych swoich zajęć, nie dała się rozgorączkować, bo byłoby to jedynie pociechą Moskali.

Wiadomości kościelne. Dnia 18, 19, 20 i 21 odbywać się będzie w kościele św. Jana 40-godzinne nabożeństwo.

We czwartek dnia 19 b. m. odbędzie się w kościele św. Józefa uroczystość św. Elżbiety.

W piątek dnia 20 b. m. odbędzie się w katedrze na Zamku w grobach królewskich o godzinie 10 rano Msza św. za duszę ś. p. królowej Bony Sforcji.

W sobotę dnia 21 b. m w kościele pp. Wizytek nabożeństwo półdniowe z wystawieniem N. Sakramentu.

W niedzielę dnia 22 b. m. odbędzie się w kościele św. Katarzyny, odpust bracki N. Marji Panny Pocieszenia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pawła Stalmacha odbędzie się dziś w Krakowie, w kościele OO. Karmelitów na Piasku o godzinie 10 rano.

Książe Albrecht Würtembergski przejechał wczoraj rano pospiesznym pociągiem ze świtą, z Wiednia do Odessy.

Juljusz Kossak powrócił do Krakowa po dłuższym pobycie w Inbelskiem.

Ślub posła dra Ferdynanda Weigla z panią Marją Księżowiczową odbędzie się w d. 26 b. m.

Komitet zajmujący się restauracją Katedry na Wawelu, zebrał się wczoraj o godzinie 1 w południe w Katedrze, celem obejrzenia zdjętych części ze szczytu kaplicy Zygmuntowskiej, do których należy także piękny bronzowy aniołek i celem obmyślenia, jakie roboty bronzownicze i pozłotnicze związane z restauracją kaplicy, dokonane być mają.

Komitet budowy Schroniska ks. Lubomirskiego, ma się udać do ministerjum spraw wewnętrznych, celem ostatecznego załatwienia sprawy, czy, i jakie grunta mają być oddane pod ulicę wieść mającą do Schroniska. Odnośne wnioski zalegają już w Wiedniu od miesiąca marca b. r

Komitet, opiekujący się budową domu akademickiego, odbył w zeszłą sobotę posiedzenie, na którem przyjęto i zgodzono się zakupić grunta, potrzebne pod budowę Domu akademickiego, płacąc 20 zlr. za sążeń kwadratowy. Zakupiono zatem najpiękniejszy front w przedłużonej ulicy Topolowej, wynoszący przeszło 19 sążni długości, w przestrzeni 393 sążni. Zakupiono również parcele ogrodowe od ulicy książąt Lubomirskich, z frontem 16 sążni długim, na przestrzeni 336 sążniach. Znawcy orzekli, iż plac ten pod względem budowlanym i sanitarnym, jest najodpowiedniejszy w Krakowie.

Towarzystwo Tatrzańskie. Dn. 14 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) wpisano do grona założycieli Towarzystwa dotychczasowych członków zwyczajnych: hr. Władysława Koziebrodzkiego i hr. Andrzeja Potockiego, którzy złożyli do kasy Towarzystwa po 100 zlr.; 2) uchwalono udzielić ks. Roszkowi, prowadzącemu budowę nowego schroniska przy Morskiem Oku, absolutorjum z rachunków, których szczegółowem zbadaniem zajmowała się komisja budownicza; 3) uchwalono złożyć podziękowanie na piśmie p. W. Beringerowi za bezinteresowne wykonanie planu i kosztorysu budowy powyższego schroniska, zawierającego 27 izb o dwu łóżkach; 4) uchwalono na wniosek komisji budowniczej dodać majstrowi ciesielskiemu 80 zlr. do poprzednio otrzymanej kwoty 700 zlr.; 5) odczytano pismo p. starosty nowotarskiego, w którem tenże dziękuje Towarzystwu za bezpłatne umieszczenie w schronisku Towarzystwa przy Morskiem Oku posterunku c. k żandarmerji, która dnia 12 b. m. opuściła lokal zajmowany; 6) prezes Towarzystwa podaje kwotę i warunki pożyczki pod jakiemi Bank krajowy Królestwa Galicji mógłby takowej udzielić na przybudowę dworca tatrzańskiego w Zakopanem.

Z Sokoła. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" posiada w łonie swem spory poczet członków, którzy otaczając go swoją opieką i wpływami, oraz wspierając go moralnie i materjalnie, zdołali w krótkim przeciągu czasu, bo 6 lat, dać podwalinę pod trwały byt Towarzystwa i rozwinąć skuteczne działanie w kierunku u nas zaniedbanego wychowania fizycznego. To też Towarzystwo „Sokół" w uznaniu zasług położonych około tego rozwoju, zamianowało różnemi czasy, między innemi, następujące osobistości swemi członkami honorowemi: PP. dra Szlachtowskiego, prezydenta miasta; W. Friedleina, wice-prezydenta miasta; dra Weigla, b. prezydenta i posła; M. Bałuckiego, b prezesa „Sokoła"; T. Romanowicza, czł. Wydz. kraj.; dra Z. Krówczyńskiego prezesa Sokoła lwowskiego; założycielami zaś dra Kańskiego, Sobiesł. hr. Mieroszowskiego, W. Marflewicza, dra Wiszniewskiego i w. in

Tegoroczny Wydział „Sokoła" przygotował odpowiednie dyplomy, które na dniu wczorajszym wręczone zostały przez deputację, złożoną z prezesa dra Stycznia i sekretarza Jarockiego, członkom miejscowym. Dyplom, układu art. malarza, Ant. Piotrowskiego, przedstawia się bardzo okazale. Po lewej stronie, przez całą szerokość tła stoi „Sokół" w stroju ze sztandarem Towarzystwa, oparty na tarczy, na której widnieje napis: „Honor i Ojczyzna". Po środku, dołem, umieszczony jest herb miasta Krakowa, oraz emblemata gimnastyczne i wielka pieczęć Towarzystwa. W oddali widnieje mogiła naszego niezapomnianego wodza, Kościuszki. W górnym, prawym rogu, w osobnej winiecie pomieszczona jest główna fasada gmachu „Sokoła", górny środek wypełnia drukowana dedykacja. Samym dołem snuje się, podtrzymując całość, wstęga z napisem: „Odwaga, Siła, Wytrwałość, Równość, Zgoda, Dzielność, Karność, Sokoli lot".

Reprodukcję dyplomów powierzono drukarni Anczyca i Sp., z kliszy robionej u Housnika w Pradze, która też wywiązała się ze swego zadania zupełnie zadowalniająco.

Wydział nadzorczy miejskiej kasy dla chorych, pod przewodnictwem p. Limanowskiego Władysława zarządził dnia 13 b. m. najściślejsze szkontrum kasy.

Po najdokładniejszem przejrzeniu i przeliczeniu wszystkich ksiąg kasowych, przeliczeniu gotówki i sprawdzeniu księgi funduszu rezerwowego, znaleziono wszystko w najlepszym porządku, a Wydział nadzorczy po kilkogodzinnej sesji nabrał najgłębszego przekonania o najściślejszej dokładności prowadzonych ksiąg i rachunków.

Przychody kasy do dnia, w którym się szkontrum kasy odbyło, wynosiły 32072 01, zaś rozchody wraz z kwotą przelaną do funduszu rezerwowego kasy 31.430 zlr. 44 ct.

Fundusz rezerwowy kasy wynosi 6.237 zlr. 95 ct. i jest ulokowany w krakowskiej Kasie oszczędności i w papierach procentowych.

Wydział nadzorczy ukończył posiedzenie o godzinie 9 minut 30 wieczór.

Koncert panny Felicji Romanowskiej, odbędzie się, jak już zapowiadaliśmy, jutro wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego. W koncercie tym, którego program jest wielce urozmaicony, wezmą udział pp. Hock, Gall i artysta naszej sceny p. Ruszkowski. Spodziewać się należy, że na koncercie sympatycznej naszej rodaczki, sala Tow. muzycznego zapełni się po brzegi.

Odczyty o cudach elektryczności zapowiedziane na dzień wczorajszy i dzisiejszy z powodu nienadejścia do tej pory aparatów ze Lwowa, pomimo licznych telegramów, odłożone zostały na środę i czwartek b. tygodnia. W piątek i sobotę odbędą się te odczyty wraz z eksperymentami elektrycznemi w pałacu pod Baranami, które urządzone zostaną jedynie dla osób zaproszonych przez hr. Andrzeja Potockiego.

Ustawa o niedzielnym odpoczynku nie ma widocznie nigdy zastosowania, skoro wolno „czarnej giełdzie" w Głównym Rynku w święta i niedzielę jawnie swe geszefta załatwiać A jakie przy onych geszeftach miłe słówka słuchać muszą przechodnie, niechaj posłuży za przykład rozmowa, podchwycona w zeszłą niedzielę przez jednego z naszych czytelników·

1-szy żyd: — „Hast du was zu machen in Länderbank-akzien?"

2 gi żyd: — Jach gib Alpine.

3-ci żyd: — Jach nim fünef Stück, wenn der kone mir das abnimmt.

2-gi żyd: — Jach nim in menas.

1-szy żyd: — Jach gebe Lombarden.

3 ci żyd: — Leih mir zwei Sechserl!

1-szy żyd: Jach hab nischt.

3-ci żyd: — Wnes? Du rojter Hund der haet a Schluss Lombarden und hast nischt a zwei Sechserl, der Schlug soll dich treffen!

W tejże chwili zjawia się stara żydówka, porusza kikla brudnych spodnic, szukając czegoś w kieszeni, i ukazuje przechodniom potargane i niewyraźnego koloru pończochy. Wydobywszy z kieszeni jakiś świstek papieru, odzywa się:

— Jach hab nicht ganz güten Rübel zu wechseln, was giebts mir dafür?

1-szy żyd: — Gaj zu szwęty Michoł, oder „pod Telegraf," do kojfen dir ab.

I sceny takie odbywają się w dnie niedzielne, gdy setki osób wychodzi z kościołów, pod najstarszą naszą świątynią św. Wojciecha. A cóż na to znana ustawa o odpoczynku niedzielnym, a przedewszystkiem ustawa o zgromadzeniach? Gdyby taka gromada katolików, już nie regularnie, ale raz tylko urządziła takie wolne zebranie z drugiej strony kościoła św. Wojciecha, z pewnością by wezwał stróż bezpieczeństwa zebranych do rozejścia się, a upartych zaprosił „pod Telegraf." Dziś, gdy żydzi wiedzą, że na wylocie ulicy Grodzkiej będzie urządzoną stacja dorożek, głośno obiecują przenieść swą „czarną giełdę" pod pomnik Mickiewicza! Ciekawe będzie zaprawdę, czy i nieśmiertelnego naszego wieszcza ustawa o zgromadzeniach nie obroni od owej „czarnej giełdy!"

Influenza wciąż się znęca, kości, stawy nam wykręca. Na nic tu lekarska scienza i magistratu potenza. Ach choroba to zwierzęca, w mózg się wpija, w ciało wkręca, do koniaku wciąż zachęca. Lud ją zowie inflorencą, kupiec bankier differencą, rzeźnik chorobą bydlęcą, mąż kaźmirski: paskidenzą. Ofiarami influenzy jest już ludzi z pięć tysięcy, licząc żydów — znacznie więcej.

Śmiertelność. W zakładzie starców i kalek w ogrodzie Angielskim zmarły dnia 11 b. m. aż trzy staruszki na influenzę.

Nowa bóżnica. W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, mającego się zająć postawieniem nowej wielkiej bóżnicy przy ulicy Dietla, obok hotelu Müllera. Planu i kosztorysów zobowiązał się dostawić architekt Zawiejski, który też będzie prawdopodobnie kierował całą budową.

Z robót miejskich W ulicy Wiślnej rozpoczęto przekładanie trotoaru. Należałoby jednocześnie dokonać przeróbki kanałów, które z powodu tego, że są odkryte, niemożliwą z siebie woń wydają. Przecież przy jednej robocie przeróbka kanałów na kryte nie byłaby tak kosztowną!

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 17 b. m.: Po raz trzeci: *Słodka trucizna*, krotochwila w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We czwartek 19 b. m.: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Nasze wczorajsze sprawozdanie uzupełniamy przemówieniami dep. ks. Świeżego i reszty deputowanych, przemawiających w sprawie szkolnictwa i dalszych z dnia 13 i 14 b m.

Dep. ks. Świeży ubolewa, iż robi się mało dla oświaty ludowej polskiej i czeskiej młodzieży na Slązku. Szczególnie objawia się brak wykształconych nauczycieli. Są tam aż trzy niemieckie seminarja nauczycielskie, ale nie ma ani jednego słowiańskiego, a nauka czeskiego, względnie polskiego języka w obu publicznych seminarjach na Slązku jest tylko przedmiotem nadobowiązkowym. Takie stosunki dałyby się radykalnie usunąć przez utworzenie polskiego względnie czeskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie, ewentualnie w Opawie. (Oklaski).

Na wniosek dep. Schulza zamknięto dyskusję, a mowcami jeneralnymi wybrani zostali: dep. Ghon *(pro)* i dep. Szuklje *(contra)*.

Obaj jeneralni mowcy przemawiali na sobotniem posiedzeniu Izby.

Dep. Szuklje zastrzega się imieniem narodu słowieńskiego przeciw wywodom ministra oświaty (ostentacyjne brawa z ław Słowieńców i Młodoczechów), których się Słowieńcy ze strony rządu nie spodziewali, i na które nie zasłużyli. Dep Kljun przedłożył tylko skromne życzenia, gdyż teraz mała tylko część słowieńskiej młodzieży pobiera naukę w języku ojczystym, przez co naruszonem jest zagwarantowane ustawą zasadniczą równouprawnienie. Co do uwag ministra o działalności katolicko-politycznego Towarzystwa rolniczego dla Słowieńców w Karyntji, to groźbami i gwałtownemi środkami nie da się zastraszyć naród słowieński. Słowieńcy nie są nieprzyjaciółmi niemieckiego języka, ale szkół ludowych nie uważają oni za szkoły do nauki języków, lecz właściwy ich cel upatrują w obyczajowo religijnem wychowaniu. Po oświadczeniach ministra, naród słowieński nie może żadnych nadziei pokładać w rządzie. Ubolewać nad tem należy już z tego powodu, gdyż podobne postępowanie może wyprzeć umiarkowańsze żywioły, do których należy mowca i jego towarzysze polityczni a podnieść Młodo-słowieńców. Wówczas obok czeskiego prawa państwowego zabrzmi także w Izbie hasło południowo-słowiańskiego prawa państwowego. Mowca kończy oświadczeniem, iż Słowieńcy podejmą narzuconą sobie walkę, bez lekkomyślności, ale także bez śladu jakiejś trwogi. Za posłami słowieńskimi stanie cały naród słowieński, jak jeden mąż i działać będzie tak, jak narodowy honor tego wymaga. Reszta zależy od Boga, który nie da upaść dzielnemu narodowi słowieńskiemu. (Długo trwające oklaski ze strony Słowieńców i Młodoczechów. Niepokój na lewicy).

Dep Ghon zwraca się przeciw namiętnym wycieczkom (Głosy: oho! niepokój na prawicy) Słowieńców na ministerstwo oświaty i dziękuje ministrowi za jego stanowcze, jasne i otwarte oświadczenia. Oświadczenia te są w stanie poprzeć narodowy pokój w Karyntji i znajdą także żywy oddźwięk wśród Słowieńców. (Zaprzeczenie ze strony Słowieńców). Mówca omawia narodowe stosunki w Karyntji i zaznacza, iż nie ma tam zamkniętego słowieńskiego terytorjum językowego. Słowieńcy w Karyntji życzą sobie nawet nauki w języku niemieckim i nie chcą nic słyszeć o agitatorach słowieńskich. Mowca wspomina o morderstwie w Arnoldstein, za które ci agitatorzy są odpowiedzialni, i przestrzega ich, aby agitacji zaprzestali, gdyż w przeciwnym razie może wyniknąć straszliwy pożar.

Po licznych sprostowaniach faktycznych zabrał głos referent dep. Beer, który odpowiadał po kolei na wywody poprzednich mowców. Oświadczenia ministra oświaty o słowieńskich stosunkach szkolnych, wywołały pewne wzburzenie. A przecież uwagę, iż wyuczenie się języka niemieckiego jest wogóle koniecznem, wypowiedział także niedawno minister obrony krajowej, a lewica tej zasady broni od lat dwunastu. Twierdzenie, jakoby za pomocą szkoły ludowej chciano germanizować narodowości, jest zgoła niesłusznem. Również odeprzeć należy twierdzenie, jakoby w Austrji istniała szkoła bezwyznaniowa gdyż w szkołach bywa udzielaną nauka religji i widocznie jest staranie, aby utrzymać harmonję między Kościołem, rodziną i szkołą. Mówca wyraża wkońcu życzenie, aby przy wytaczaniu rozmaitych sporów, czy to narodowych, czy wyznaniowych, zachowywano w Izbie potrzebny spokój i rozwagę. (Oklaski).

Po tem przemówieniu przyjęto pozycję „szkoły ludowe" i załatwiono w ten sposób cały budżet ministerstwa wyznań i oświaty. Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa obrony krajowej. (Referent dep. Bärnreither).

Dep. Pacak zwracając się przeciw wywodom ministra obrony krajowej na posiedzeniu w dn. 10 b. m., podnosi, iż posłowie mają nietylko prawo przyzwalania kontyngentu rekrutów, ale także prawo i obowiązek podnoszenia wszelkich niedostatków w zarządzie wojskowym. Patrjotyzm nie polega na zatajaniu błędów, ale na ich poznaniu i zaradzeniu im. Mówca ubolewa, iż przy dostawach wojskowych drobny przemysł nie bywa odpowiednio uwzględniany i omawia następnie kwestję egzaminu jednorocznych ochotników. Ewentualny drugi rok służby tych, którzy egzaminu nie złożyli, jest dla słowiańskich jednorocznych ochotników poprostu rokiem kary. Język ma przy egzaminie wielki wpływ: w Bernie np. 50% z powodu braku dostatecznej znajomości języka niemieckiego przepadło przy egzaminie. Przy wojskowych ćwiczeniach należy mieć wzgląd na prace rolne. Mówca wskazuje wkońcu na to, iż naród czeski stwierdził swój patrjotyzm na polach bitew. Narodowe uczucia ludów, które się uwzględnia w wojnie, należy także szanować podczas pokoju. Pod Santa Lucia czeską przemową zapalono do boju bataljony czeskie, a Radetzky słowacką deputację witał słowy: Moi bracia. Armji nie należy odrywać od narodu, gdyż w chwilach niebezpieczeństwa mogłoby to złe skutki za sobą pociągnąć. (Oklaski ze strony młodoczechów).

Dep. Swoboda wyraża życzenie, aby przy powoływaniu rolnych robotników uwzględniano interesa rolnictwa. Powoływanie do wojska powinno się odbywać jeszcze w tym czasie, gdy rolnik robotnika najmniej potrzebuje.

Dep. Salvadori omawia traktowanie powracających wychodźców. Wielu emigruje z powodu smutnych stosunków ekonomicznych głównie do Ameryki; powracają oni po kilku latach znowu, ale jeśli zaniedbają ustawowe terminy stawiennictwa wojskowego, natenczas narażeni są na kary ze strony politycznych i wojskowych władz. Mówca życzy sobie, aby temu zaradzono i prosi ministra, aby osoby takie polecał łasce cesarskiej.

Dep. Bendel żąda polepszenia pensyj i dodatków oficerskich i zaleca w tym celu reformę taksy wojskowej.

Dep. hr. Dubsky wnosi, aby rezolucję komisji, żądającą przyznania praw jednorocznych ochotników uczniom rolniczych szkół średnich, rozszerzono także na uczniów średnich szkół gospodarstwa lasowego.

Dep. Popowski podnosi konieczność, aby oficer znał język pułku, ponieważ w ten sposób umożliwiony jest łatwy stosunek między oficerami a żołnierzami. Przemawia on następnie za utworzeniem drugiej szkoły kadetów w Galicji i domaga się uchylenia tego postanowienia, według którego jednoroczny ochotnik, jeśli po pierwszym roku nie złoży egzaminu oficerskiego, musi służyć drugi rok. Cztery miesiące wystarczyłyby, aby taki jednoroczny ochotnik uzupełnił braki, okazane przy egzaminie. Mówca życzy sobie, aby minister obrony krajowej uczynił w tej mierze przedstawienie ministrowi wojny. Mówca popiera petycję w sprawie rozszerzenia ustawy z dn. 27 kwietnia 1887, także na pozostałe wdowy i sieroty po tych wojskowych, którzy zmarli przed wejściem w życie tej ustawy i oświadcza się za tem, aby wynagradzano szkody żołnierzom obrony krajowej, którzy z powodu trudów, połączonych z ćwiczeniami wojskowemi, ponieśli szwank na zdrowiu. Wkońcu obszerniej omawia mówca kwestję dostaw wojskowych i domaga się zmiany postępowania przy kwalifikowaniu koni do obrony krajowej.

Na tem przerwano dalsze rozprawy.

Dep. dr. Gessmann i tow. zapytują ministra sprawiedliwości w sprawie wniesienia projektu do ustawy względem powstrzymania, względnie sądowego karania za ringi i kartele, na spekulacje obliczone.

Wiedeń 16 listopada. *Wiener Tagblatt* zwraca się w dzisiejszym numerze do prokuratorji państwa z prośbą o zarządzenie dochodzenia karnego z powodu wiadomości, ogłoszonej przez *Tagblatt* w dniu 14 b, m. o audjencji prezesa Jaworskiego u Cesarza. *Tagblatt* pisze: „Dochodzenie i rozprawa sądowa wyjaśnią, czy notatka o audjencji Jaworskiego była niepokojącą dla bezpieczeństwa publicznego pogłoską i czy dziennik miał dostateczne powody uważać ogłoszone dnia 14 b. m. wiadomości za prawdziwe". Równocześnie uprasza *W. Tagblatt* Izbę giełdową o poparcie tej prośby, wystosowanej do prokuratorji państwa.

TELEGRAMY.

Białogród 16 listopada. Według *Małych Nowin* udał się dr. Dokic do Paryża w celu nakłonienia byłego króla Milana do rezygnacji na przysługujące mu prawo obywatelstwa i rangi generalskiej.

Sofja 16 listopada. Bułgarska *Swoboda* występuje w artykule wstępnym przeciw najnowszym rozporządzeniom Zechni-Baszy w soluńskim i ordyńskim wilajecie, skierowanym przeciw tamtejszym Bułgarom, biorącym w opiekę Serbów. *Swoboda* spodziewa się po centralnym rządzie w Carogrodzie, że przeszkodzi serbskofilskiej polityce nowego gubernatora, oraz zapewnia, że Bułgarja zawsze stać będzie wiernie przy Turcji, ponieważ tego wymaga dobro państw bałkańskich.

Londyn 16 listopada. Przy dzisiejszych wyborach do Izby niższej zwyciężył kandydat liberałów, Lawbert, otrzymawszy 4.222 głosów.

Organizacja kolei państwowych.

Wiedeń 17 listopada. *Extrapost* przynosi wiadomość, że ministrowie Taaffe i Baquehem oświadczyli pp. Jaworskiemu i Bilińskiemu, iż wobec rozległości galicyjskich kolei państwowych, otworzony będzie w najbliższym czasie osobny departament przy generalnej dyrekcji kolei w Wiedniu dla kolei galicyjskich, a obsadzony polskimi urzędnikami.

Rosja i Austrja.

Petersburg 17 listopada. *Graždanin* pochwala mowę Cesarza austrjackiego, wypowiedzianą podczas obrad Delegacji i zaznacza, że nieprzychylność okazują Rosji tylko Niemcy i Anglja.

Zamach.

Ateny 17 listopada. *Agence du midi* ogłasza telegramy o zamachu na króla greckiego, Jerzego. Potwierdzenia wiadomości dotąd niema.

Położenie w Brazylji.

Waszyngton 17 listopada. Poseł brazylijski otrzymał zaprzeczenie wiadomości o oderwaniu prowincji Rio Grande Sul od Brazylji. Natomiast potwierdza się wiadomość o złożeniu z urzędu gubernatora tamtejszego. Również zaprzeczono stanowczo wszelkim wieściom o starciach groźnych, jakie miały miejsce w Brazylji.

Dom Pedro.

Paryż 17 listopada. Ekscesarz brazylijski, Dom Pedro, oświadczył gotowość powrotu do Brazylji, gdyby tego okazała się potrzeba.

Zatarg chilijski.

Waszyngton 17 listopada. Wczoraj wręczył prezydentowi Harrisonowi listy uwierzytelniające poseł chilijski Monta. Reprezentant rządu chilijskiego zapewniał prezydenta o pokojowych zamiarach Chili. Harrison wyraził nadzieję pokojowego i dla obu stron honorowego załatwienia sprawy.

Wystawa w Sycylji.

Palermo 17 listopada. W obecności rodziny królewskiej, ministrów, prezesów senatu, została otwartą wystawa. Rodzinę królewską przyjmowano entuzjastycznie.

Strejk.

Lens 17 listopada. Delegowani robotników departamentu Pas de Calais, postanowili bezrobocie 48 głosami przeciw 47.

Budapeszt 17 listopada. Przysięgę w ręce cesarza złożyli: prymas Vaszary i arcybiskup Csaszka.

Praga 17 listopada. W dniu 29 b. m. odbędzie się zebranie staroczeskich mężów zaufania. — Umarł w Smecznie pod Slanem hr. Clam Martinitz, były wiceprezydent Izby poselskiej.

Praga 17 listopada. *Narodni Listy* oświadczają, że działalność stronnictwa młodo-czeskiego zawsze będzie zgodną z interesami państwa austrjackiego, że młodoczechów niesłusznie posądza prasa liberalna niemiecka o panslawizm wrogi państwu. Również stwierdza młodoczeski dziennik, że istnieją uzasadnione obawy połączenia się na czas pewien klubu niemiecko-liberalnego z Kołem polskiem(!).

Lublana 17 listopada. *Slovenski Narod*, główny organ stronnictwa młodosłowieńskiego wzywa posłów południowo-słowiańskich, ażeby w razie niedostatecznego poparcia żądań ich przez klub hr. Hohenwarta, z klubu natychmiast wystąpili i przyłączyli się do opozycji.

Dubrownik 17 listopada. Tutejszym serbskim pismom donoszą, że mieszkający w mieście Włosi, poddani Włoch, wnieśli na ręce konsula włoskiego do ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę, ażeby ministerstwo poparło petycję, żądającą urządzenia w mieście włoskiej szkoły.

Londyn 17 listopada. Rosja ma zamiar zaciągnąć nową pożyczkę pięcioprocentową.

Carogród 17 listopada. Sułtan przyjmował na osobnej audjencji ambasadora rosyjskiego Nelidowa, który wyjeżdża do Krymu na powitanie cara. Również otrzymał audjencję nowy ekumeniczny patrjarcha, Neophytos, który złożył sułtanowi hołd.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z kolei północnej. *Deutsche Ztg.* donosi, iż wszelkie wiadomości, o mającem rzekomo nastąpić objęciu kolei północnej w zarząd państwa, są bezpodstawne, gdyż ani ze strony rządu, ani dyrekcji kolei nie poczyniono w tym względzie żadnych kroków. Nie byłoby więc nadziei, że gospodarka, o której niedawno pisaliśmy, prędko ustanie. Może atoli Koło polskie, Izby poselskie, ujmą się za naszą narodowością, poniewieraną przez generalny Zarząd kolei północnej. — Według otrzymanej wiadomości, wydawane będą przez kolej północną cesarza Ferdynanda, książeczki legitymacyjne dla służby państwowej i dworskiej, ważne dla wszystkich linij kolei północnej Książeczki te upoważniają posiadaczy takowych do jazdy 60-razowej za wykupieniem biletu po cenie zmniejszonej dla dotyczącej linji, gatunku pociągu i klasy wagonu. W celu uzyskania takowych książeczek legitymacyjnych, ma być wystosowane podanie do dyrekcji kolei północnej, które powinno być przez pośredniego naczelnika urzędu poświadczone, i pieczęcią urzędową zaopatrzone. Do każdego podania ma być dołączona tak fotografja osoby, prośbę podającej, w formacie karty wizytowej, która na odwrotnej stronie przez wyciśnięcie pieczęci urzędowej, poświadczoną została, jak niemniej i kwota 30 ct. za książeczkę legitymacyjną i (w znaczkach pocztowych) na porto zwrotne. Wydawanie książeczek legitymacyjnych rozpocznie się w pierwszych dniach grudnia 1891 r.

Skład futer „pod Murzynem" Kraków ul. Grodzka 32. P. Mo[illegible] poleca swój doborowo zaopatrzony zapas futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich. Urządziwszy obok mego składu futer pracownię takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uczeń VIII klasy gimnazjalnej, udziela lekcyj. Wiadomość pod lit. J. W. przy ulicy Szewskiej, l. 14, III. p.

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 281(8-?)

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Admininistracji „Kurjera Polskiego". 470(8-)

Słuchacz medycyny przyjmie lekcje za wikt. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego". 461(10-10)

Historji naturalnej uczy Konstanty Jelski, Karmelicka 43. 450(10-10)

Posady i prace.

Czeladnik dla tokarni metalowej, kawaler, który przez lat 5 pracował zagranicą, poszukuje natychmiast zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: L. K. G. Poste restante Kraków.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik,** post. rest. Kraków. 404(4-?)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na różnych robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej lub młodszej osoby, czy też do wyręczania pani domu w gospodarstwie, lub do nadzoru dzieci. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 459(14-?)

Doniesienia rozmaite

Dom drewniany wraz z kuźnią, do sprzedania, za rogatką Łobzowską, Nr. 28. Wiadomość tamże. 4??(1-4

Dworek z gruntem, jest zaraz do wynajęcia. Czarna Wieś, Nr. 15. 481(1-2)

Krawcowa, biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: M. S. Ulica Reformacka Nr 7.

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 4?4(7-?)

Pianino czarne, mało używane i stół orzechowy, są do sprzedania, ul. Studencka, l. 7, parter. Oglądać można od godziny 2 do 3. 46?(10-?)

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelką krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II. p., od tyłu.

Do sprzedania: Duża, piękna, orzechowa szafa, duży samowar rosyjski, zegar ścienny o trzech wagach i obraz olejny. Ulica Zwierzyniecka, Nr. 16, parter. 479(2-6)

Trafika, jest zaraz do odstąpienia za cenę 300 złr. rocznie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4?3(5-5)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(10-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Lokale

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św. Gertrudy, Nr. 29, I. p. Na żądanie **wikt i usługa.** 483(13-?)

Pokój duży z kuchnią, lub bez tejże, zaraz do wynajęcia. Ul. Stolarska 13, II. p., od tyłu. Wiadomość tamże. 468(7-?)

Duży, frontowy pokój, na I. piętrze, od 1 grudnia do wynajęcia. Ul. Florjańska, L. 32. 476(3-3)

Trzy pokoje z kuchnią, ul. Florjańska. Nr. 3, III p., od frontu, zaraz do wynajęcia. 413(2-6)

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(16-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro-Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata. pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J Danneberg. Wiedeń I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności.**

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 106(100-?)

ANTONI NOWIŃSKI

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

ZAKŁAD FABRYKI CUKRÓW

przy ulicy Brackiej

który podczas mej nieobecności niedołężnie prowadzony, utracił swe pierwotne zasłużone uznanie, **obecnie pod swój wyłączny kierunek odebrawszy, przyprowadziłem do zupełnego porządku,** polecam się Szanownej P. T. Publiczności w nadziei, że zasłużę swem staraniem odzyskać dawniej zaskarbione zaufanie, polecając łaskawym względom:

Najlepsze pomadki	$\frac{1}{2}$ klo	80 cnt.
„ czekoladki	$\frac{1}{2}$ „	1 złr.
Karmelki nadziewane lub nie .	$\frac{1}{2}$ „	50 cnt.

Przyczem mam zaszczyt polecić

najlepsze cukierki przeciw kaszlowi i chrypce

odznaczone na wystawach higjenicznych

MIODOWO-ZIOŁOWE

wyrabiane na sposób LELIWA w Warszawie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

19?1(1-3) Z głębokim szacunkiem **Antoni Nowiński.**

Fabryka cukrów deserowych. Fabryka cukrów deserowych.

Kraków, ul. Bracka, Nr. 5.

Sklepy do najęcia

przy ul. Starowiślnej w domu pod l. 1, naprzeciwko nowej poczty. Bliższa wiadomość **w Banku Galicyjskim** dla handlu i przemysłu. 1941(2-3)

ZAKŁAD RYSOWNICZY

istniejący od lat 12-tu

Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej, 794(1?-20)

w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1, II. p., w domu K. K. Dominikanów.

Dostarcza wszelkich deseni dla tapicerek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, suknie, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyj rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.

WYSOKĄ PROWIZJĘ STAŁY DOCHÓD i ZALICZKĘ

udziela się **każdemu,** kto podejmie się sprzedaży **Losów i książeczek losowych** na spłatę.

Dom wekslowy H. FUCHS.

180?(10-10) Budapeszt, Franz Deákgasse 12.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2–4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8–9 rano bezpłatnie. 1815(34-?60)

Gdy mi potrzeba inserować 14?(18?-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Młody buchhalter

zdolny do prowadzenia korespondencji niemieckiej, może znaleźć miejsce w biurze Gazowni miejskiej w Krakowie. Płaca 600-800 złr. Posada na razie prowizoryczna. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci posiadający świadectwo ze złożonego egzaminu buchhalteryjnego państwowego. Podania zaopatrzone świadectwami lub wiarogodnemi odpisami tychże, wnoszone być mają na ręce dyrektora gazowni do dnia 18 listopada 1891 r. 1926(3-3)

Zarząd Gazowni miejskiej w Krakowie.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek gł., l. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. 1867(12-12)

Poszukuje się

wspólnika

lub

wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji,** w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. **M. A. Cukiernia,** poste restante, **Kraków.**

Handel korzenny

przy głównej ulicy, z powodów familijnych zaraz z wolnej ręki tanio do sprzedania. 1908(6-10)

Adres: **J. Frye, ulica Wolska, l. 17, Kraków.**

Jeżeli pan cierpisz



na gościec, reumatyzm, nerwowe osłabienie newralgję ischias, nie lokrewność, nerwowy ból **żołądka, kongestję,** orażenie, bezsenność, ból w **krzyżach,** cierpienia pacierzowe, to żądaj Pan ilustrowaną **broszurę** z napisem o **galwano-elektro-magnetycznie** działającym

Aparacie do nacierania,

nagrodzonym dyplomem, w Kolonji Wels, Stutgardzie **nagrodzonym** złotym medalem, we wszystkich miastach opatentowanym. 1904(2-?)

Broszura ta objaśnia o **działaniu, zmianie i następstwach** używania tego **Aparatu.** Ilustrowaną broszurę z przepisem użycia, dostać można **gratis i franco** w fabryce wynalazcy Th. Biermanus, Wien I., Schulerstr. 18.

Wielki Wybór

TRUMIEN DĘBOWYCH I METALOWYCH

oraz wszystkich przyborów pogrzebowych

posiada właściciel zakładu pogrzebowego Concordii, **J. K. Pękalski** i takowe odstępuje po najtańszych cenach. Składy i zamówienia przy **Ul. Zwierzynieckiej Nr. 32 w Krakowie.** 17?3(7-10)

M. PAPERLE I H. HECKER

PIERWSZY KRAKOWSKI

zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary ubiorów męzkich i sukien damskich.

Biuro przyjęcia: KRAKÓW, ul. GRODZKA 51, naprzeciw kościoła św. Piotra

Szanowna P. T. Publiczności!

Przyjmujemy do chemicznego czyszczenia i według życzenia do farbowania ubiory męzkie i suknie damskie z bawełny, wełny, aksamitu, jedwabiu, kamgarnu i pluszu, czy są sprute czy nie, następnie całe umeblowania kryte suknem, dywany, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasole, rękawiczki, wstążki i t. d.

NOWOŚĆ! Bez połysku! NOWOŚĆ!

W naszym zakładzie przy pomocy naszych urządzeń chemicznych, usuwamy połysk z materyj kamgarnowych z gwarancją za skutek.

Uniformy wojskowe i urzędnicze bez rozprucia czyści się chemicznie, a na życzenie farbuje na inny kolor, oczyszczone lub farbowane nie różnią się niczem od nowych. *Balowe suknie* po chemicznem czyszczeniu bez sprucia ich, całkiem jak nowo wyglądają. *Dla żałoby!* Jasne lub innego koloru ubiory lub suknie wszelkiego rodzaju w ciągu 48 godzin chemicznie i trwale farbuje się na czarne. *Pióra strusie* do kapeluszy damskich czyści się i na żądanie farbuje.

Długoletnia praca i studja specjalne w takich zakładach zagranicznych w Berlinie, Hamburgu, i t. d. jakoteż długoletnie doświadczenie fachowe dają nam możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności.

Liczymy przeto na ogólne poparcie nowego a tyle pożytecznego i potrzebnego dla wszystkich zakładu.

Z poważaniem

1883(3-3) **M. Paperle i H. Hecker.**

Przeciw influenzy

należy pić

gleichenberską wodę ze zdroju Constantin lub Emma.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i u Dyrekcji w Gleichenbergu.

Należy uważać bardzo na wypalony korek i na rok na kapsli staniolowej. 19?7(4-5)

Precz z łysiną!

PHYOTHRIX!

Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to: Favus, Seborrhoea i Herpes tonsuraus itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxleben, Apteka, Landskron, Czechy. 2327(10-2?)

PIWO ORYGINALNE BAWARSKIE „Culmbach" i „Spatenbräu"

na szklanki i butelki 19?7(?-6)

poleca handel pod „Aniołkami"

JANA MIKI W KRAKOWIE.

Dolleińska Restauracja

codziennie

KONCERT ORKIESTRY DAMSKIEJ Z PRAGI,

podczas przestanków

KONCERT PIANISTKI WŁOSKIEJ.

WSTĘP WOLNY.

Bufet zaopatrzyłem w najlepsze napoje i przekąski. Abonament na śniadania, obiady i kolacjee. Ceny umiarkowane.

1913(?-10) Z uszanowaniem **HEUBLUM,** restaurator.

Poszukuje się

jednego lub kilku wspólników

do rozwinięcia już istniejącej fabryki, której obecny właściciel posiada majątek w ziemi, fabrykę swoim kosztem założył, a pragnie tylko jej obrót zwiększyć o stokilkadziesiąt dni roboczyzh. Zamówienia do fabryki były tak znaczne, że nie mogła w tym roku takowych zaspokoić. Pożądany kapitał 200.000 złr. Pośrednictwo faktorów wykluczone. Zgłoszenia wysyłać należy pod adresem **„Kościarnia parowa"** do Administracji **„Kurjera Polskiego".** 1931(3-10)

Do opalania mieszkań zalecamy Szanownej Publiczności, jako najpraktyczniejszy i najtańszy materjał opałowy

Koks gazowy

po 55 centów za 1 centar cłowy (50 kilogr.) z odwozem do domu w workach plombowanych.

Przy obecnych cenach opał koksem wypada o 10% **przeszło taniej jak węglem.** Koksu używać można do wszelkich pieców żelaznych, kaflowych, murowanych, do ognisk kuchennych itp.

Nieznaczną przeróbkę w palenisku wykonywa Gazownia swoim kosztem i swoimi robotnikami, którzy na miejscu udzielają wskazówek i informują konsumentów i służbę.

Tylko koksem paląc osiągnąć można trzy ważne w gospodarstwie domowem rezultaty:

Ciepło, czystość i oszczędność!

Zamówienia kartką korespondencyjną o ile możności wcześnie nadsyłać należy, albo o dostawę z góry się ułożyć.

Przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100 ctn. cł.) cena zostaje zredukowaną na 50 centów cetnar (50 k.g.).

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ w Krakowie.

1925(3-5)

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie, ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9. w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 1666

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

?— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
?·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
?— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·2? rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolei Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·28 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mieszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświecima
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min.. od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o ?4 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 —	114 —
Marki niemieckie	57 70	58 30
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	? 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 —	91 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 ?0	?8 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ 56 let.	94 2	9? —
4% „ „ „ 52 let.	99	99 ?0
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 50
5% „ „ „ „ niep	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	98 25	9? 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	200 —	204 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	230 —	234 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	306 —	?10 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 5?	2? —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	11 —	11 50
„ włoskiego „	?0 50	13 —
Rodolfa Buda-Pesztu	? 4?	7

Wydawca naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.